

ZIEMIA BOCHEŃSKA

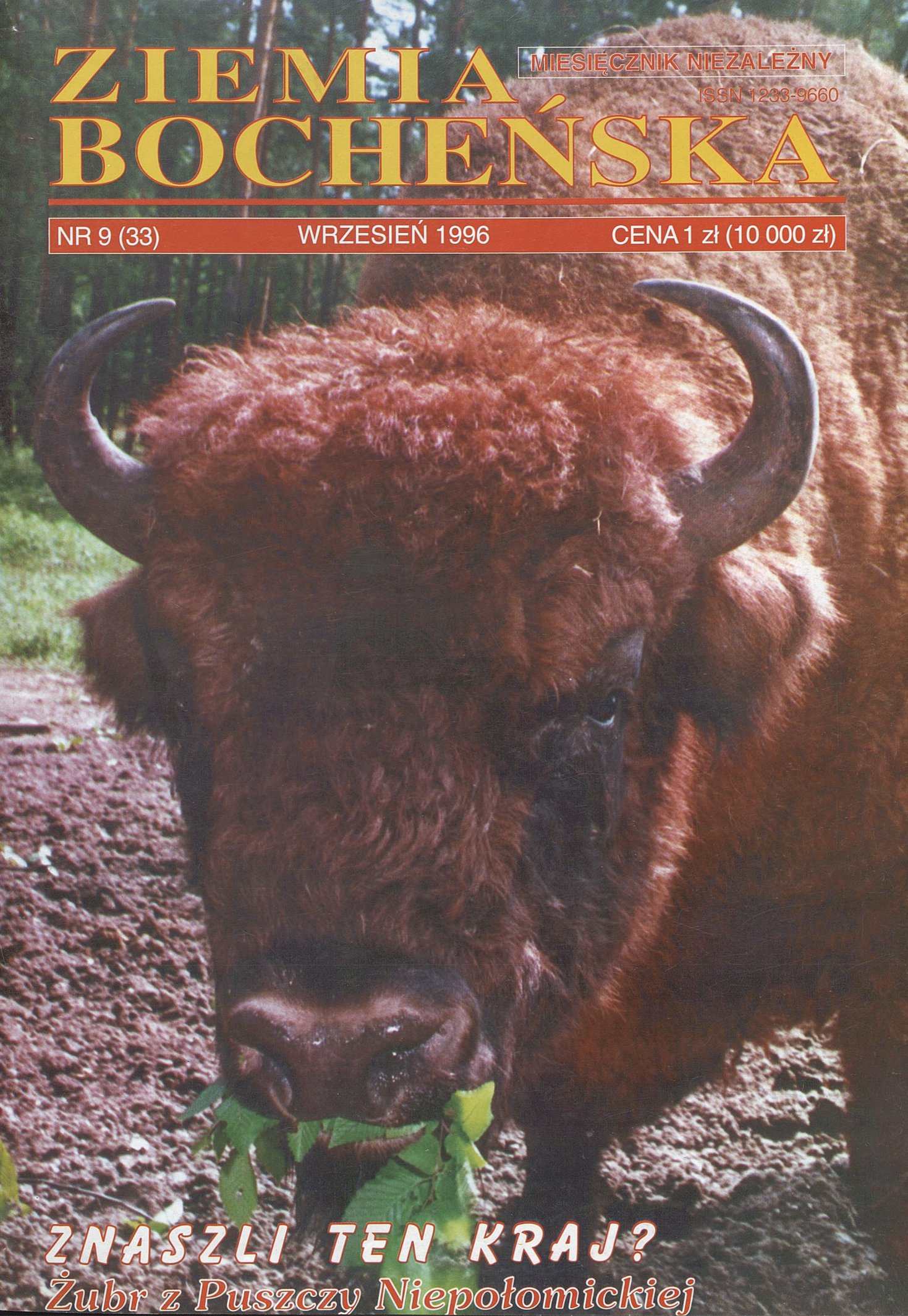
MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

ISSN 1233-9660

NR 9 (33)

WRZESIEŃ 1996

CENA 1 zł (10 000 zł)



ZNASZLI TEN KRAJ?

Żubr z Puszczy Niepołomickiej

BOAZERIA Z PCV

E.H.U. „PLASTBUD”

BOCHNIA

UL. KAZIMIERZA WŁK. 75

TEL./FAX (0-197) 254-60

(za szkołą nr 5)

- * elewacyjna i wewnętrzna
- * boazeria panelowa
- * siding
- * profile wykończeniowe
- obrzeża i kątowniki
- do płyt meblowych
- * podłoga panelowa
- (twarda)
- * parapety zewnętrzne
- i wewnętrzne
- * uszczelki do blatów,
- drzwi i okien
- * kratki wentylacyjne

**sprzedaż
ratalna !**



JESTEŚMY SOBIE WZAJEMNIE POTRZEBNI



**Bank Spółdzielczy
w Krakowie**

Oddział w Bochni

ul. Kazimierza Wielkiego 10

ZAPRASZA:

- * sklepy – do współpracy w zakresie sprzedaży ratalnej
- * przedsiębiorstwa – kredyty obrotowe, inwestycyjne, rachunki bieżące
- * osoby fizyczne – kredyty konsumpcyjne, ROR, lokaty
- * rolników – tanie kredyty (z dopłatami z ARiMR)
(m.in. na zakup ziemi, nawozów, paliwa
i na działalność przetwórczą)

Oferujemy korzystne oprocentowanie oraz miłą
i szybką obsługę

Zapraszamy codziennie 8.00 - 17.00, w soboty 8.00 - 11.00

Informacja (0-197) 234-18, 221-73

**Polecamy usługi filii Banku w Rzeszowie,
Żegocinie i SPK w Uściu Solnym**



Od redaktora

Przedstawiam Państwu trzydziesty trzeci numer Ziemi Bocheńskiej. Kiedy wpadnie on w ręce naszych Czytelników, skończą się właśnie wakacje, czas wyjazdów i odpoczynku. I mimo iż w naszym kraju jeszcze nie ma takiego zwyczaju jak chociażby we Francji czy Szwecji gdzie na miesiąc stają prawie wszystkie urzędy i zakłady pracy, to i tak widać duże wakacyjne rozprężenie. Nie pozostaje to bez wpływu i na tematykę naszej gazety i na nasze wyjazdy szkoleniowe. Jesteśmy bowiem aktywnym członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej z siedzibą w Tarnowie skupiającego ponad dwa tysiące lokalnych gazet i innych mediów. Jako jedni z nielicznych jesteśmy stale zapraszani na wyjazdowe sesje, na których to doskonalimy swój warsztat, poznajemy ciekawe miejsca, spotykamy władze samorządowe i wojewódzkie. Tym razem w wybitnie wakacyjnym charakterze spotkaliśmy się w Lidzbarku Warmińskim. Już sama podróż samochodem była wspaniałą okazją do poznania stanu naszych dróg. Brak niestety w języku polskim określenia na tragiczną nawierzchnię, fatalne oznakowanie i balagan organizacyjny jaki panuje na polskich szosach.

Europa tutaj ucieka nam coraz dalej. Najwspanialszym pomnikiem drogowców jest chyba most na Wiśle na drodze Sochaczew – Płońsk, który nocą może całkiem spokojnie być naturalnym rekwizytem w niezłych horrorach (drewniany, miejscami zwalony). Jeśli w najbliższej przyszłości nie się nie zmieni to wypadnie nam wchodzić do Europy pieszo.

Ale miało być wakacyjne.

W Lidzbarku przebywaliśmy na zaproszenie tamtejszego „Kurier”. Korzystaliśmy natomiast z gościny „Mazur – Turistu” – jednego z najpoważniejszych biur podróży na Wami i Mazurach. Turystyka jest dla tego terenu jedyną szansą. Rolnictwo bowiem dopiero się podnosi po upadku dawnych PGR-ów.

Brak przemysłu powoduje, że znajdujemy tam ciszę, spokój, doskonałe powietrze oraz wspaniałe jeziora i lasy.

Co roku z myślą o turystach podnosi się standard ośrodków wypoczynkowych i hoteli. Ten w którym byliśmy – „Hotel pod Kłobukiem” jest zupełnie niezły. Basen i znajdująca się nieopodal Góra Krzyżowa na której amatorzy białego szaleństwa znajdują świetne warunki dopełniając całości. Wspaniale można spędzić urlop na Mazurach w gospodarstwie położonym we wsi Łęgajny, leży ono w bezpośrednim sąsiedztwie jeziora o takiej samej nazwie i jest to jedyna posiadłość z prywatnym dostępem do plaży.

Jednym z najbardziej popularnych sposobów spędzania wolnego czasu jest wynajęcie całego domku na Mazurach. Nasz sponsor prowadzi takie w Gąsiorowie, nieopodal Grzegorzówek, nad jeziorem Kalwa w Pasymiu.

Jest też specjalna oferta dla biznesmenów „Samolotem na Mazury”. Na lotnisku w Szymanach ląduje się o godz. 9⁰⁰, zwiedza się leśniczówkę „Pranie” nad jeziorem Nidzkim, gdzie mieści się muzeum K. I. Gałczyńskiego. Atrakcją jest niewątpliwie rejs statkiem na trasie: Ruciane – Jezioro Śniardwy – Mikołajki, oraz zwiedzanie rezerwatu faunistycznego w Kadzidłowie. Jest to jedyny tego rodzaju rezerwat w Polsce. Zgromadzono tu tak rzadkie okazy zwierząt jak: bobry, tarpany, łosie, żubry oraz kilkadziesiąt gatunków ptaków w kormoranami na czele. Już o 17³⁰ po dobrym obiedzie w Mikołajkach pora wracać. Idealna wycieczka dla ludzi sukcesu.

Każdy może i na Warmii i Mazurach znaleźć coś dla siebie. Ja wracam tam za rok.

Piotr Skoczek

Minął miesiąc...

* **Chodenice** – 3 i 4.08. odbył się blok imprez sportowych z okazji III Memoriału im. mjr. Bacy.

* **Bochnia** – 2.08. w kościele św. Pawła, a 4.08. w kościele św. Mikołaja gościnnie wystąpiła orkiestra na instrumenty dęte **Filarmonica** z Mediolanu.

* **Bochnia** – Telekomunikacja Polska S.A. wychodząc naprzeciw niepełnosprawnym zainstalowała obok Poczty specjalną budkę telefoniczną.

* **Bochnia 4.08** - Jak nakazuje odwieczna tradycja, zawsze w pierwszą niedzielę miesiąca sierpnia, mieszkańcy Bochni i okolic pielgrzymują do **kapliczki na Murowiance**, gdzie znajduje się łaskami słynąca **Figura Matki Boskiej Anielskiej**. Nawet padający nieprzerwanie deszcz nie odstraszył licznie przybyłych pątników. Tegoroczną sumę odpustową o godz. 17⁰⁰ odprawił i homilię wygłosił **ks. dr Andrzej Bakalarz** - wikary w parafii św. Mikołaja w Bochni. Jak zapewniał na zakończenie uroczystości proboszcz parafii **św. Jana**, na której to znajduje się kapliczka - **ks. Józef Gajda**, w najbliższym czasie zarówno cudowna figurka jak i kaplica zostaną poddane renowacji. W przyszłości na terenach okalających kapliczkę, planowane jest powstanie drózek, podobnych do tych jakie znamy z Kalwarii.

* **Dziewin** – 5.08 w wieku 100 lat i 2 miesięcy zmarła najstarsza mieszkanka Dziewina **Barbara Szydłowska**.

* **Kraków** – 6.08. z Wawelu wyruszyła Piesza Pielgrzymka z Krakowa na Jasną Górę. Wśród rzeszy pielgrzymów była ponad 200 – stu osobowa grupa z Bochni. Przewodniczył jej ks. **Ryszard Strojek**.

* **Cikowice** – kilkaset osób wzięło udział w festynie zorganizowanym z okazji 50 – lecia klubu sportowego **"Orzeł"**. Impreza rozpoczęła się 15.08., a zakończyła się o świcie dnia następnego. Bawiącym się przygrywał zespół **"Feniks"** ze Stanisławic.

* **Tarnów** – 17.08. uczestników XVI Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej na Jasną Górę pożegnał bp J. Życiński. Grupie bocheńskiej przewodził ks. **Zbigniew Szostak**.

* **Bochnia** – 19.08. biskup tarnowski odwołał z parafii św. Mikołaja ks. dr **Andrzeja Bakalarza**, powołując go jednocześnie do pracy w Seminarium Duchownym w Kijowie.

* **Bochnia** – po odnowieniu elewacji szkoły nr 1 przy ul. Mickiewicza, podobny remont wykonuje Bank Przemysłowo – Handlowy.

* **Bochnia** – trwa remont kaplicy cmentarnej przy ul. Orackiej. Do chwili zakończenia remontu msze żałobne odbywać się będą w kościele parafialnym, a trumna bez konduktu żałobnego przewożona będzie na cmentarz.

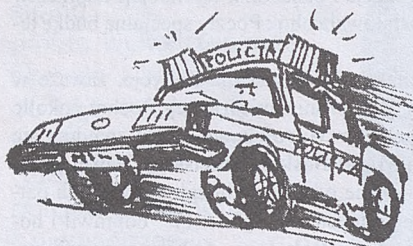
* **Szczecin** – Straż Graniczna ujęła powracającego z Niemiec wielokrotnego mordcę znanego pod pseudonimem „Inkasent”, który m.in. 17 czerwca 1994 roku w Łapczycy zamordował 30-letnią kobietę wraz z jej 7-letnim synem.

* **Bochnia** – kilkumetrowa kolejka ustawiła się do kasy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Bochni we środę, 28.08, w pierwszy dzień wypłat comiesięcznych pobrań. Ponieważ dla kilkuset pracowników Służby Zdrowia ze wszystkich placówek w Bochni oraz ośrodków na terenie byłego powiatu bocheńskiego otworzono tylko jedną kasę (cóż za organizacja!) – większość dyżurujących właśnie lekarzy, pielęgniarek i salowych, zamiast wykonywać w szpitalu swoje obowiązki, stało w ogonku nawet do dwóch godzin.

* **Kraków** – Wiśniczanin, **prof. Czesław Dźwigaj** wygrał coroczny konkurs organizowany przez Stolicę Apostolską na projekt okolicznościowego medalu z okazji pontyfikatu Papieża Jana Pawła II.

...Minął miesiąc

KRONIKA POLICYJNA



WYPADKI

- * **Leksandrowa** – 15.07 kierowca Poloneza M.K. z Jędrzejowa potrafił dziewięcioletnią M.S. Wbiegła ona na jezdnię, a w wyniku wypadku doznała obrażeń ciała.
- * **Żegocina** – 18.07 kierujący Jelczem B.F. z Przyszowa nie zachowując na zakręcie ostrożności zderzył się z Fiatem Uno kierowanym przez S.G. z Katowic. W wyniku zderzenia obrażeń ciała doznały pasażerki Fiata.
- * **Bochnia** – 20.07 kierująca Fiatem 126p J.S. z Gorkowa najechała na tył ciężarówki IFA kierowanej przez R.W. z Kobyła. Obrażeń ciała doznała kierująca Fiatem i jej pasażer L.S.
- * **Borek** – kierujący Fiatem 125p S.B. z Bochni będąc pijanym i nie posiadając pra-

wa jazdy zjeżdżając na pobocze uderzył w kiosk ogólnospożywczy własności W.Z. Uciekł z miejsca wypadku pozostawiając uszkodzone auto. Straty oszacowano na ok. 6.190 zł. Prokurator Rejonowy w Bochni zastosował wobec sprawcy poręczenie majątkowe w wysokości 1.000 zł.

- * **Rzezawa** – 23.07 kierujący Polonezem A.S. z Krakowa zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z ciągnikiem siodłowym LIAZ z naczepą kierowanym przez M.S. z Barcic Dolnych (woj. nowosądeckie). W wyniku zderzenia śmierć poniosła żona kierowcy Poloneza E.S., a kierowca zmarł po przewiezieniu do szpitala.
- * **Łapczyca** – 23.07 kierujący Renaultem T30 R.M. z Przybyszówki zderzył się czołowo z ciężarowym Mercedeseśm kierowanym przez A.R. z Dębicy. Obrażeń ciała doznał kierowca Mercedesa.
- * **Siedlec** – 28.07 jadąc rowerem nieletni G.S. skreślił nagle w lewo i został potrącony przez Skodę kierowaną przez L.P. z Książnic. Chłopiec doznał obrażeń ciała.
- * **Tarnawa** – 28.07 kierujący Fiatem 126p W.S. ze Zbydniowa w czasie wyprzedzania Fiata 126p potrafił idącego poboczem M.S., który doznał obrażeń ciała.
- * **Łazy** – 30.07 prawdopodobnie kierujący AUDI koloru jasnopopielatego jadąc drogą parkingową potrafił J.G. ze Szklar (woj. nowosądeckie). Poszkodowana doznała ogólnych obrażeń.
- * **Kobyła** – 1.08 kierująca Fordem Eskortem A.B. z Nowego Wiśnicza najechała na tył Fiata 126p kierowanego przez M.W. z

Kobyła. Obie kierujące doznały obrażeń ciała.

- * **Łapczyca** – 2.08 kierujący Fiatem 126p G.R. z nieustalonych przyczyn zjechał na pobocze i potrafił nieletniego M.K. obaj z Łapczycy. Pieszy który miał 1,37 promila alkoholu, doznał obrażeń ciała.
- * **Bochnia** – 2.08 na przejściu dla pieszych w Rynku kierujący Fiatem 126p M.K. z Bochni potrafił B.K. z Nowego Wiśnicza, która doznała obrażeń ciała. Winowajca zbiegł z miejsca wypadku.
- * **Rajbrot** – 3.08 kierująca Toyotą Corolłą Z.C. z Rajbrotu zjeżdżając ze stromej drogi straciła panowanie nad pojazdem i dachując wypadła z auta ponosząc śmierć na miejscu. Jej pasażerka H.N. doznała ogólnych obrażeń.
- * **Moszczenica** – 4.08 kierujący Peugeotem D.G. z Ratajowa uderzył w tył jadącego przed nim BMW 320, który zjechał na lewy pas ruchu i zderzył się z Fiatem 126p. Obrażeń ciała doznała pasażerka Fiata 126p M.H. z Nowego Sącza.
- * **Kopaliny** – 4.08 kierujący Renaultem Clio J.M. z Bochni na śliskiej nawierzchni wpadł w poślizg i zderzył się z Cinquento kierowanym przez W.S. z Poznania, który doznał obrażeń ciała.
- * **Królówka** – 6.08 kierujący Renaultem 20TL R.W. z Dąbrowicy zjechał na łuku drogi na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z Fiatem 125p kierowanym przez H.S. z Krakowa. W wypadku obrażeń ciała doznała kierująca Fiatem i jej nieletnia córka A.S. Sprawca zbiegł z miejsca wypadku. Został dopiero zatrzymany w miejscu zamieszkania.
- * **Baczków** – 9.08 kierująca Oplem Rekordem J.L. zam. Łęki, potrafiła nieletnią K.S. z Baczkowa, która wbiegła na jezdnię doznając obrażeń ciała.
- * **Bochnia** – 15.08 przy ul. Brodzińskiego kierujący Fiatem 125p Z.B. z Olkusza wymusił pierwszeństwo przejazdu na kierującym Skodą S.K. z Bochni i doprowadził do zderzenia czołowo-bocznego. W wypadku obrażeń ciała doznał pasażer Skody S.Ż. z Bochni i pasażer Fiata H.S. z Krzyżanowic.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA

- * **Łapczyca** – 21.07 nieznani sprawcy włamali się do kiosku gastronomicznego A i D.S. z Wieliczki. Dokonali kradzieży papierosów i słodyczy. Strata ok. 550 zł.
- * **Bochnia** – 21.07 nieznani sprawcy po wyłamaniu drzwi wejściowych włamali się do baru w Moszczenicy własności Z.W. z Łapczycy. Ukradli papierosy, słodycze, 10 kg kiełbasy oraz gotówkę w kwocie 150 zł. Straty wynoszą ogółem ok. 1.000 zł.
- * **Bochnia** – 23.07 nieznani sprawcy ukradli osobowego Dodge Caravan koloru białego, garażowanego przy ul. Dębca.

REKLAMA

GK
projekt

POLIGRAFIA



Bochnia, ul. Biała 21 (Rzemieślnik)
tel.: (0-197) 230-63

Wykonujemy nadruk:

- * długopisów, zapalniczek, naklejek, papierów firmowych, koszulek, ubrań roboczych itp.
- * szyldy, reklamy, tablice informacyjne, dekoracje wnętrz i wystaw, reklamy świetlne

* **Bochnia** – nieznani sprawcy po wycięciu otworu w garażu blaszaku przy ul. Bukowskiego skradli kanister z benzyną, a po wybiciu szyby w Peugeotzie – radioodtwarzacz własności J.S. z ul. Kazimierza Wlk.

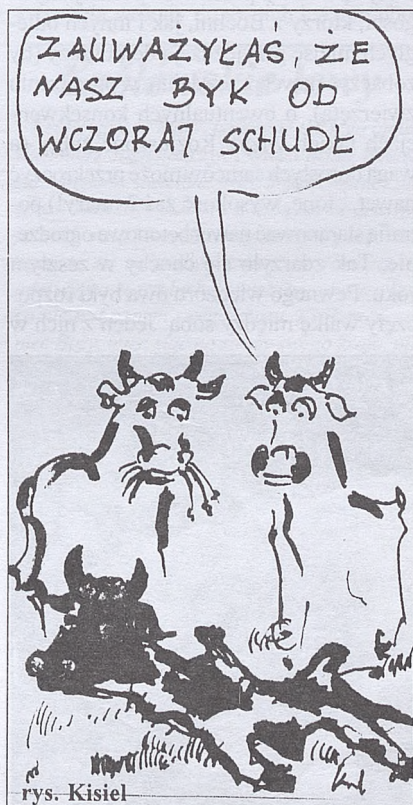
* **Bochnia** – 25.07 podczas wsiadania do autobusu PKS relacji Bochnia – Tymowa T.R. z Lipnicy Dolnej skradziono z reklamówki portmonetkę z gotówką w kwocie – bagatelka 16.920 zł.

* **Bochnia** – 25.07 nieznani sprawcy przy ul. Wygoda włamali się do czterech garaży kradnąc m.in: namiot trzyosobowy – strata ok. 300 zł, i radioodtwarzacz samochodowy – strata ok. 200 zł.

* **Wola Nieszkowska** – 27.07 nieznani sprawcy włamali się do sklepu spożywczo-przemysłowego własności M.B. z Bochni. Ukradli słodycze, herbatę, kawę, alkohol, wędliny i art. chemiczne. Strata wynosi ok. 2.000 zł.

* **Łapanów** – 28.07 nieznani sprawcy z parkingu niestrzeżonego ukradli motocykl MZ 150 własność J.T. ze Stradomki. Strata wynosi ok. 700 zł.

* **Brzeźnica** – 29.07 nieznani sprawcy zabili będącego na łące sześciomiesięcznego byczka, oskórowali i zabrali mięso. Właściciel – J.B. znalazł na łące tylko ... skórę po zwierzęciu, a swoją stratę wycenił na ok. 700 zł.



* **Bochnia** – 29.07 nieznani sprawcy w nowobudowanym domu J.K. po wyłamaniu drzwi wejściowych skradli z piwnicy pralkę automatyczną. Strata ok. 800 zł.

* **Żegocina** – 29.07 nieznani sprawcy włamali się do nowobudowanego przy ul. Krzeczowskiej przez J.M. domu, skąd skradli przewody elektryczne, rury kanalizacyjne PCV, piankę uszczelniającą. Strata ok. 550 zł.

* **Bochnia** – 1.08 nieznani sprawcy z zaparkowanego przy ul. Chodenickiej Poloneza M.S. ukradli 90 zł i inne przedmioty służbowe.

* **Rozdziele** – 1.08 nieznani sprawcy włamali się do sklepu GS Żegocina, skąd skradli papierosy, kawę, konserwy, słodycze, kosmetyki i wędlinę. Straty ok. 4.000 zł.

* **Bochnia** – 1.08 nieznani sprawcy przy ul. Karosek włamali się do Poloneza M.L. ze Starego Wiśnicza, skąd po wybiciu szyby skradli radioodtwarzacz. Strata ok. 450 zł.

* **Bochnia** – 2.08 nieznani sprawcy włamali się do kiosku Ruchu przy ul. Legionów Polskich własności E.K. Ukradli papierosy, bilety RPK, słodycze, dwa kalkulatory „Casio” oraz gotówkę w kwocie 1.300 zł. Straty szacuje się na ok. 1.600 zł.

* **Bochnia** – 2.08 pijany W.K. z Woli Nieszkowskiej usiłował włamać się do Fiata Uno własności M.K. z ul. Karosek. Sprawca został zatrzymany przez właściciela.

* **Bochnia** – Do niezwyklej i niecodziennej kradzieży doszło 4.08 w bocheńskim szpitalu rejonowym. Nie wiadomo z jakich pobudek (może chorobowych?) E.D. i W.B. – obaj z Bochni, ukradli ... wózek inwalidzki, wartości ok. 500 zł. Sprawców zatrzymał dopiero patrol policyjny. Niestety nie wiemy, czy zarządzono pościg i który ze sprawców posiadał prawo jazdy.

* **Bytomsko** – 4.08 nieznani sprawcy włamali się do hali produkcyjnej Zakładu Przemysłu Mięsnego „Abimex” i ukradli mięso oraz wędliny wartości ok. 13.800 zł.

* **Trzciana** – 8.08 nieznani sprawcy włamali się do budynku Urzędu Gminy skąd skradli 8 aparatów telefonicznych, klawiaturę do komputera i dwa komputery z oprogramowaniem. Z pomieszczenia kasowego skradli gotówkę w kwocie 2.000 zł. Straty szacuje się na ok. 13.500 zł.

* **Bratucice** – 8.08 nieznani sprawcy włamali się do kuźni A.R. zam. w Krakowie. Ukradli rower górski, kosiarkę i narzędzia. Strata ok. 800 zł.

* **Rajbrot** – 15.08 nieznani sprawca po otwarciu dopasowanym kluczem Fiata 126p J.Ch. z Dębicy, ukradł szaszetkę z dokumentami (dowód osobisty, prawo jazdy, dowód rejestracyjny samochodu) oraz plecak z walkmanem, kasetami magnetofonowymi, żelazkiem i ubrankami. Strata ok. 350 zł. Właściciel w tym czasie ... był na grzybach!

ROZBOJE

* **Bochnia** – 15.07 na ul. Kazimierza Wlk. dwóch nieznanych sprawców obezwładniło W.G. z ul. św. Jana. Ukradli mu 15 zł, prawo jazdy, dowód osobisty i kartę magnetyczną.

* **Bochnia** – 14.08 przy ul. Poniatowskiego R.F. zam. Breń po obezwładnieniu W.B. z Bochni ukradł mu zegarek ręczny wartości 15 zł. Po pościgu został zatrzymany przez patrol policji. W czasie przesłuchania przyznał się również do rozboju wobec E.K. z Wrzępi, któremu przy ul. Wygoda zabrał dwa zegarki i radiomagnetofon o łącznej wartości ok. 100 zł. Na wniosek Prokuratury Rejonowej, Sąd Rejonowy zastosował wobec podejrzanego areszt tymczasowy na okres 2 miesięcy.

POŻARY

* **Dębina** – 19.07 pożar budynku mieszkalnego S.R. strawił dom oraz wyposażenie do produkcji ogrodniczo-pszczelarskiej. Przyczyną było zwarcie instalacji elektrycznej. Straty szacuje się na ok. 10.000 zł.

* **Królówka** – 30.07 wskutek wyładowań atmosferycznych spaliła się stodoła, maszyny rolnicze i płody rolne własność M.D. Straty wynoszą ok. 30.000 zł.

* **Łąka Górna** – 18.08 po samozapaleniu się słomy, spaliła się stodoła, dach na oborze i garażu własność J.K. Straty wynoszą ok. 15.000 zł.

PRZESTĘPSTWA GOSPODARCZE

* **Gorzków** – 27.07 patrol policyjny ruchu drogowego podczas kontroli Żuka kierowanego przez L.G. z Palikówki woj. rzeszowskie ujawnił i zabezpieczył 45 litrów alkoholu bez akcyzy.

INNE

* **Bochnia** – 15.07 Prokurator Rejonowy zastosował dozór policyjny wobec E.K. z Bochni podejrzanego o zniszczenie mienia i groźbę wobec A.K. i J.S.

* **Bochnia** – 5.08 w swoim mieszkaniu powiesił się M.J. z ul. Karoliny. Przyczyną była choroba psychiczna.

* **Bochnia** – 18.08 Sąd Rejonowy na wniosek Prokuratury Rejonowej wydał wniosek aresztowania P.M. z Brzeźnicy, podejrzanego o włamanie do Fiata 126p własności R.C.

W przypadku posiadania jakichkolwiek informacji do w/w spraw, prosimy o kontakt z Komendą Rejonową Policji w Bochni pok. 38 (dyskrecja zapewniona). We wszystkich sprawach postępowanie wyjaśniające (postępowanie przygotowawcze) prowadzi Komenda Rejonowa Policji w Bochni oraz właściwe terytorialnie posterunki lokalne.

Z wizytą w Ośrodku Hodowli Żubrów

Rezerwat w Puszczy

– *Musicie panowie jechać główną aleją, potem skrócić w lewo na Trakt Królewski i droga już sama was zaprowadzi do domu kierownika rezerwatu – tłumaczy spotkany w Puszczy Niepołomickiej mężczyzna. Mijamy stare, od dawna nie używane zabudowania poprzedzone tablicą „Teren zamknięty. Wstęp wzbroniony!”. Przed nami powoli z leśnego kompleksu drzew wylania się duży budynek z rozległymi zabudowaniami gospodarczymi. W drzwiach wita nas Stanisław Wiktorowicz – kierownik Ośrodka Hodowli Żubrów.*

Historia rezerwatu w Puszczy Niepołomickiej sięga 1936 roku, wtedy to właśnie z Białowieży przywieziono trzy osobniki. Jednak podczas okupacji Niemcy wywieźli żubry, a w Poszynie, bo taką historyczną nazwę nosi ta osada, hodowano dziki. Po wojnie żubry wróciły. **Wojciech Wilkosz** z Zabierzowa Bocheńskiego stwierdził wtedy, iż są to te same zwierzęta, które wywiózł okupant. Wilkosz pracował w re-

zerwacie przed ich wywiezieniem, więc mógł je rozpoznać doskonale.

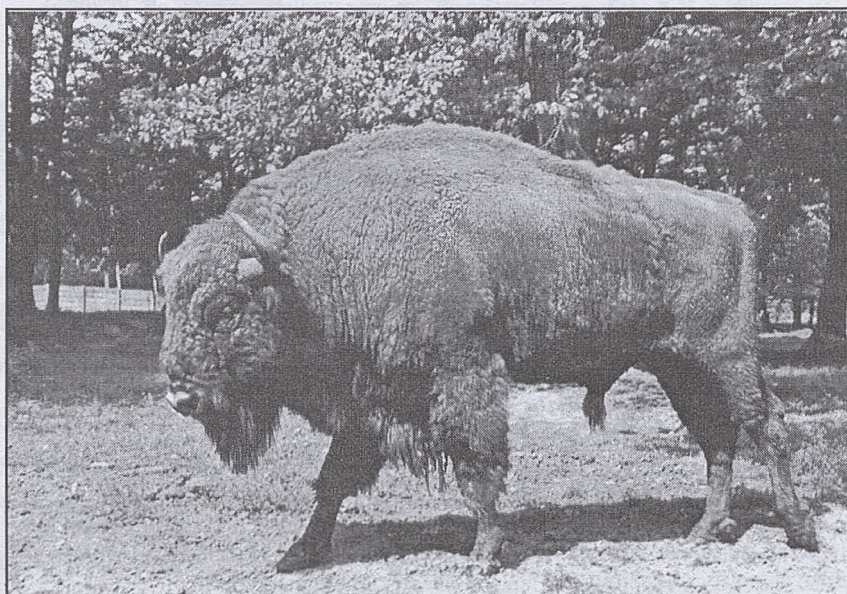
Obecny kierownik przybył w te strony aż spod Opoczna. Do 1 stycznia 1979 roku, kiedy to otrzymał propozycję objęcia placówki hodowlanej, pracował jako leśniczy w tamtejszych lasach państwowych. Po namowach kolegów – zgodził się. Zresztą syn studiował wtedy w Krakowie (oczywiście – podtrzymując rodzinną tradycję – leśnictwo), więc spod Bochni do Krakowa też było bliżej.

Pora na wizytę w samym rezerwacie. Wysokie, betonowe ogrodzenie i potężne drewniane wrota chronią zwierzęte nie tylko przed wścibskim okiem turystów. – *Niestety nie wolno nam wpuszczać do wewnątrz obcych osób. Hodowla jest obszarem bezwzględnie zamkniętym dla zwiedzających* – wyjaśnia kierownik. *Chyba, że jakaś grupa dostanie pozwolenie z dyrekcji Ojcowskiego Parku Narodowego, pod który podlegamy.*

Choć formalnie bez pozwolenia, w towarzystwie Wiktorowicza wchodzimy do re-

zerwatu. 65-hektarowy teren podzielony jest na kilka kwater. W każdej może przebywać kilkanaście zwierząt. W sumie w Puszczy Niepołomickiej żyją 32 żubry: byki, krowy i „młodzież”. – *Parę godzin przed waszym przyjazdem przyszedł na świat kolejny cielak* – informuje nas pan Stanisław. Rocznie w ośrodku rodzi się od pięciu do siedmiu zwierząt. Niektóre trafiają do innych rezerwatów, ogrodów zoologicznych, czasem nawet za granicę. Każdy urodzony w Polsce żubr otrzymuje imię rozpoczynające się literą „p” (jak choćby skubiący właśnie zieloną gałązkę... Polsilver). – *Żubr to zwierzę żyjące około 25-30 lat* – tłumaczy ich opiekun. *Nigdy nie dał się udomowić, w każdej chwili może zaatakować, jest jednym z najgroźniejszych polskich zwierząt. Nawet pracownicy rezerwatu muszą uważać, zwierzęta rozpoznają ich tylko po głosie.* Te informacje powinny przekonać potencjalnych gości, którzy z Bochni, jak i innych odległych miejsc przyjeżdżają do puszczy (by zobaczyć nawet przez dziurę w ogrodzeniu zwierzęta), o ewentualnych konsekwencjach takich wizyt. Rozjuszone żubry (a waga dorosłych samców może przekroczyć nawet... tonę, wysokość zaś 2 metry!) potrafią staranować nawet betonowe ogrodzenie. Tak zdarzyło się choćby w zeszłym roku. Pewnego wieczoru dwa byki rozpoczęły walkę między sobą. Jeden z nich w

Żubr (*Bison Bonasus*) - jest gatunkiem z rodziny krętorogich, blisko spokrewniony z bizonem amerykańskim. Ciało ma bardzo masywnie zbudowane, linia grzbietowa wznosi się w kłębie tworząc garb. Tył ciała jest o wiele niższy od kłębu, szyja krótka z wyraźnym podgardlem, uszy krótkie, pysk raczej szeroki, ogon zakończony pędzlem. Samce są większe i mocniej zbudowane niż samice. Rogi żubra są krótkie, masywne, zwrócone zarówno do przodu jak i do środka; u samców ich rozpiętość jest większa. Wyróżnia się futrem gęstym, szarobrunatnym, dzięki długiemu włosowi tworzy wzdłuż brody, podgardla i przedniej części grzbietu charakterystyczną grzywę. Jest największym europejskim ssakiem, mieszkańcem pierwotnych lasów mieszanych z bagnam i podmokłymi polanami. Prowadzi na ogół dzienny tryb życia. Odżywia się licznymi ziołami, trawą, liśćmi a także korą drzew, która wraz z gałązkami stanowi główne pożywienie zimą. Żubr tworzy stada o różnej liczebności. Ruja trwa od końca sierpnia do końca września, samce staczają wówczas walki. Długość ciąży wynosi podobnie jak u człowieka 9 miesięcy. Wycielenia przypadają głównie na koniec lipca, początek sierpnia. Młode zaraz po porodzie ważą 22 - 24 kg.



Zasięg występowania żubra w czasach historycznych obejmował tereny zachodniej i środkowej, miejscami południowo - wschodniej części Europy. Od niepamiętnych czasów był przedmiotem polowań, co przyczyniło się do wielkiego spadku jego liczebności. Przed pierwszą wojną światową żubra można było spotkać tylko w Białowieży i na Kaukazie. Działania wojenne i kłusownictwo sprawiły, że zostały one całkowicie wytępione. Ostatni kaukaski żubr padł w 1925 roku. Z okazów zachowanych w zwierzyńcach i ogrodach zoologicznych udało się ponownie rozmnożyć żubry i wprowadzić do Puszczy Białowieżskiej, a także na Kaukaz.



pełnym biegu nie trafił w rywala, powalił natomiast, jak domek z kart, betonowe płyty grodzące rezerwat. — *Obudziło mnie natarczywe ujadanie psów* — wspomina Stanisław Wiktorowicz. *Szybko się ubrałem, wyszedłem na podwórze i... zdrętwiałem. Kilka metrów przede mną, tuż obok przychrapy od ciagnika stał potężny samiec. Okazało się, że siedem żubrów zrobiło sobie nocną wycieczkę po okolicy. Na szczęście ta historia skończyła się pomyślnie, zwierzęta wróciły do swoich kwater, choć*

jedno z nich tak zasmakowało życia na wolności, że uczyniło to dopiero po tygodniu.

Ośrodek w Poszynie jest jednym z czterech tego typu w Polsce (obok Pszczyny, Smardzewic w województwie piotrkowskim i Borków na Suwalszczyźnie). Oczywiście żubry można również zobaczyć w Białowieży — to rezerwat otwarty dla zwiedzających.

Niestety coraz droższe staje się utrzymanie rezerwatu w Puszczy Niepołomickiej. — *Jesteśmy budżetówką* — wyjaśnia kierow-

nik. *Więc nie trzeba tłumaczyć dlaczego tak się dzieje.* Dobrze, że tą trudną sytuację rozumieją okoliczni mieszkańcy, nadleśnictwo i... Browar Okocim, z którego ośrodek tanio kupuje odpady zbożowe. W dzierżawie jest także kilka łąk — siano to podstawowy składnik w jadłospisie żubra. A apetytu takiemu zwierzęciu nie można odmówić...

**Stanisław Bukowiec
Karol Klima
zdjęcia: Adam Famielec**

Królewskie łowy

Król Zygmunt Stary, podobnie jak jego ojciec Kazimierz Jagiellończyk i wielki dziad Władysław Jagiełło, uwielbiał łowy. Jakże chętnie opuszczał wawelski zamek i z miłą sercu drużyną jechał hen na Litwę, by w ogromnych puszczech uganiać się za grubym zwierzem. Niestety na taką wyprawę trzeba było wielu tygodni, a władca nie jest panem swego czasu. Król, pomazaniec Boży, musi stać na straży swego kraju, pilnie baczyc, by się nic złego nie działo, nie zagroził wróg zewnętrzny czy wewnętrzny.

Najłatwiej było wybrać się do Puszczy Niepołomickiej, która w owym czasie rozciągała się prawie od wrót Krakowa aż po Sandomierz. Po trudach polowania można było odpocząć w niepołomickim zamku i zapomnieć o wszystkich troskach codziennego życia. W Puszczy Niepołomickiej zwierzyń było w bród. Jelenie i losie przemykały się wśród ogromnych drzew, dzięki szukały żołędzi pod koronami dębów, z nor wyglądały rude łebki lisów, zimą było słychać złowrogie wycie wilków. O małych mieszkańcach puszczy nie wspomnę, bo dostojni goście na szaraki nie polowali.

Władca marzył o polowaniu na niedźwiedzie, ale w Puszczy Niepołomickiej tego zwierza już nie było. Wierni, poddani umysłili zrobić królowi niespodziankę i przywieźć misia z Litwy. Jak postanowili, tak też się stało. Zwabili niedźwiedzia w zasadzkę, zamknęli do klatki i przywieźli. Powiadomili też króla, że w Puszczy pojawił się miś.

Uradowany król ogłosił wyprawę do Niepołomic. Wyruszył z królową Boną, jej dworkami i prawie całym dworem. Królowi towarzyszył również ulubiony błazen Stańczyk, który nie tylko zabawiał władcę zgrabnymi powiedzonkami, ale także podsuswał mądre rozwiązania i rady. Zygmunt cieszył się na „spotkanie” z niedźwiedziem. Widział już siebie jako zwycięzcę, który ubił wielkiego zwierza, a potem obiecywał sobie wyśmienitą zabawę w zamku. Było już ciepło, cała przyroda rozkwitała, bo nadszedł maj. Tymczasem przywieziono niedźwiedzia w klatce blisko Wisły i nie dawano mu jeść, by po wypuszczeniu był bardziej ostry. Pokonanie bowiem takiego rozsierdzonego zwierza przynosiło większy zaszczyt. Złowrogi ryk wygłodniałego misia słychać było daleko. 2 maja 1526 r. po nocnym wypoczynku w niepołomickim zamku łowiecka wyprawa wyruszyła na miejsce polowania. Wielki łowczy rozstawił myśliwych i nagonkę. Polowaniu miała się przyglądać królowa z dworkami. Siedzące na koniach damy stanowiły uroczy obrazek i nie zdawały sobie sprawy z ewentualnych niebezpieczeństw. Król zajął stanowisko blisko ścieżki, którą jak przypuszczano, pobiegnie niedźwiedź.

Gdy już wszystko było gotowe, otworzono klatkę i poszczuto zwierzę psami. Rozwścieczony niedźwiedź rzucił się na nie, zabijał, ranił, rwał pazurami, stawał na dwóch łapach, łamał kości i odrzucał swoich prześladowców. Uporawszy się z psami, ruszył na ludzi. Wpadł na zacnego Ożarowskiego herbu Rawic i przewrócił go wraz

z koniem. Nacierającym na niego pieszo wyrwał oszczepy i szerzył ogromne spustoszenie.

Natarł też na konia Stańczyka, ale trefnił, zobaczywszy, co się dzieje, ratował życie ucieczką, wdrapując się na drzewo.

W końcu niedźwiedź zwrócił się w stronę, gdzie stała królowa. Spłoszony koń poniósł i Bona spadła na ziemię. Dotkliwie się potłukła, a była wówczas brzemienna. Przeniesiono ją do chaty smolarza i tam urodziła martwego synka, któremu nadano imię Olbracht. Małego królewicza pochowano w zamkowej kaplicy w Niepołomicach. Dopiero w wiele lat później spoczął w sarkofagu na Wawelu w Kaplicy Zygmuntowskiej. Jakże inaczej mogłyby potoczyć się losy Polski, gdyby Olbracht żył. Może dynastia Jagiellonów nie wygasłaby na osobie Zygmunta Augusta?

Wobec nieszczeniści, które się wydarzyło, nikt nie myślał już o niedźwiedziu, przyczynie zła, który uszedł w puszcze. Tylko Zygmunt Stary nie mógł darować Stańczykowi ucieczki na drzewo i zdenerwowany powiedział: — *Począłeś sobie nie jak rycerz, lecz błazen, bo zamiast ratować królową sałowaleś się ucieczką na drzewo. A Stańczyk na to: - Większy ten błazen, co mając niedźwiedzia w klatce, na swoją zgubę wypuszcza go na wolność! Król na podziękowanie Bogu za ocalenie żony kazał wybudować w Niepołomicach kaplicę. Miejsce wypadku nosi nazwę Poszyna. (Bona pojechała tam po syna).*

Zofia Wiśniewska
Legenda zaczerpnięta z książki „Baśnie, Podania, Legendy Ziemi Bocheńskiej”

JAK NIEŚIE GMINNA WIĘŚĆ...

Baczków, Bessów, Bogucice, Buczyna, Brzeźnica, Cerekiew, Chełm, Cikowice, Damienice, Dąbrowica, Gawłów, Gierczyce, Gorzków, Grabina, Krzyżanowice, Łapczyca, Majkowice, Moszczenica, Nieprzeźnia, Nieszkowice Małe, Nieszkowice Wielkie, Ostrów Szlachecki, Pogwizdów, Proszówki, Siedlec, Słomka, Stradomka, Wola Nieszkowska, Zatoka, Zawada

CIKOWICKI JUBILEUSZ

Sport na terenie Ziemi Bocheńskiej ma bardzo stare tradycje. Żywą jego historią jest Klub Sportowy LZS „Orzeł” Cikowice, założony w 1946 roku.



Korzeniami swymi sięga roku 1931, kiedy to pod kierownictwem kierownika szkoły **Kazimierza Życzkowskiego** powołano drużyny piłki nożnej i siatkowej. W historii klubu były dobre i złe chwile, jednak był on zawsze obecny w życiu wsi i gminy. Wiodącą sekcją były i jest nadal piłka nożna. Drużyna piłki nożnej do 1953 grała w klasie C, następnie do roku 1979 w klasie B. Po wywalczeniu awansu do klasy A po 2 latach gry zakwalifikowała się do klasy wojewódzkiej, w której występowała przez 12 lat. Obecnie gra w klasie A. Obok I drużyny grają juniorzy oraz drużyna trampkarzy starszych i młodszych. Właśnie juniorzy na jubileusz 50-lecia wywalczyli awans do klasy okręgowej.

Z sekcją piłki nożnej jest bardzo ściśle związany **Stanisław Kmieciak** – vice prezes zarządu i trener piłki nożnej. W referacie okolicznościowym zarząd klubu napisał: *Osobnym rozdziałem w działalności klubu, jednak tak ściśle z nim związanym, że trudno byłoby go oderwać, jest pan Stanisław Kmieciak – człowiek – instytucja związany na dobre i złe z LZS „Orzeł”.*

Podopieczni S. Kmieciaka to chłopcy od najmłodszych klas szkoły podstawowej, z którymi prowadzi regularnie zajęcia, są oni zapleczem I drużyny. Obok sekcji pił-

ki nożnej reaktywowana została sekcja tenisa stołowego.

Uroczyste obchody 50-lecia odbyły się 15 sierpnia. Rozpoczęła je o godz. 12.00 msza św. odprawiona przez **ks. proboszcza Tadeusza Kardysia**. O godz. 14.00 stadion sportowy zgromadził sympatyków klubu. Zawody rozpoczęły się turniejem trampkarzy o puchar Dyrektora GCKCz i S. Puchar ten zdobyła drużyna **LZS „Orzeł” Cikowice**, II miejsce zajął **BKS Bochnia**, III – **LZS „Błyskawica” Proszówki**. Dla licznie przybyłych na uroczystość dzieci zorganizowano: bieg w workach, kros ro-

werowy, przeciąganie liny. Wszystkich zwycięzców organizatorzy hojnie obdarowali nagrodami. Na uroczystość prowadzoną przez Dyrektora GCKCz i S **Ludwika Kortę** i prezesa koła **Janusza Kmieciaka**, przybyła wicewójt gminy **Eugenia Ignacyk**, która gratulując jubilatowi osiągnięć, złożyła im życzenia dalszych sukcesów i zapewnienia o przychylności i pomocy władz gminy. Zarząd klubu szczególnie serdecznie witał honorowego prezesa **Władysława Stracha**, równocześnie podkreślając jego zasługi. Nie zabrakło ciepłych słów pod adresem sołtysa **Janiny Chojnackiej**. Obecnie zarząd klubu tworzą: **Janusz Kmieciak, Stanisław Kmieciak, Jan Szczudło, Jerzy Wróbel, Aleksander Kmieciak, Ryszard Grandys, Wojciech Tacik, Adam Spisak, Bogdan Welna**.

Długoletnimi zawodnikami i działaczami są też **Józef Dyka** i **Krzysztof Palkowski**. Obchody jubileuszu uświetnił występ kapeli ludowej z **Nowego Wiśnicza**. W godzinach wieczornych rozpoczął się wielki festyn, na którym bawiły się setki mieszkańców Cikowic i gości. Jak na rangę uroczystości przystało, festyn trwał do białego rana.

Zorganizowanie tak dużej imprezy było możliwe dzięki ofiarności sponsorów, którym bez wyjątku należą się podziękowania. Jubileusz 50-lecia LZS Orzeł był pierwszą imprezą, której współorganizatorem było nowopowołane GCKCz i S i jego dyrektor **Ludwik Korta**. Jubilatowi życzymy dalszych sukcesów w tej potrzebnej i bardzo cennej dla środowiska pracy.

Dożynki w gminie

8 września w **Łapczycy** odbędą się gminne dożynki. Obchody rozpoczęte zostaną uroczystą Mszą św. dożynkową. Część oficjalną która będzie zorganizowana w miejscowym Wiejskim Domu Ludowym, otworzy wójt gminy **Bochnia Jerzy Lysy** dzieląc się dożynkowym bochenkiem chleba z zaproszonymi gośćmi i miejscową społecznością. W obśpiewaniu 10 dorodnych wieńcy wykonanych z tegorocznych plonów weźmie udział młodzież tych wsi, w których są świetlice wiejskie i domy ludowe. Zaprezentują się też zespoły artystyczne z **Siedlca** i **Cikowic**. Obchody święta plonów zakończone zostaną zabawą ludową. Szczególnymi atrakcjami będą między innymi wystawa osiągnięć rolniczych **ODR Zgłobice**, wystawa dorobku artystycznego twórców ludowych Ziemi Bocheńskiej oraz konkurs wiedzy o gminie Bochnia. Nad całością czuwać będzie **Komitet Organizacyjny Obchodów** oraz **Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu** w Bochni.

Gmina przejmuję Ośrodki Zdrowia

Od kilku lat Samorząd Gminy Bochnia wykłada znaczne pieniądze na utrzymanie Wiejskich Ośrodków Zdrowia. Ponieważ gmina jest duża, ośrodków jest aż sześć. Prowadzący je obecnie **Zespół Opieki Zdrotowej w Bochni** nie płaci za te obiekty ani czynszu ani kosztów ogrzewania. Koszty pokrywa gmina, wiedząc, że ZOZ ma ogromne kłopoty finansowe. Mając na uwadze fakt, że samorząd lepiej może wyegzekwować subwencję rządową na prowadzenie placówek służby zdrowia, Zarząd Gminy Bochnia przedstawi na najbliższej sesji Radzie Gminy uchwałę o przejęciu finansowania Ośrodków Zdrowia z dniem 1 października 1996 roku. Wójt **Jerzy Lysy** podkreśla, że kwota subwencji pozwoli dodatkowo na przekazanie ZOZ-owi znacznych środków na utrzymanie szpitala i przychodni rejonowej. Trzeba bowiem pamiętać, że mieszkańcy gminy Bochnia objęci są opieką lekarską zarówno przez szpital, jak i przychodnię specjalistyczną i częściowo przez przychodnię rejonową. W ramach dotychczasowej dobrej współpracy ze Służbą Zdrowia Zarząd Gminy zakupił pod koniec roku karetę pogotowia ratunkowego.

Do tej pory tylko trzy gminy w województwie tarnowskim odważyły się na takie posunięcie.

Ekologia - najważniejsza

W bieżącym roku zakończono i oddano do użytku kanalizację i oczyszczalnię ścieków dla wsi **Cikowice** i **Damienice**. Inwestycja wykonana w dobrym tempie (zepsuła go tylko ostatnia zima) kosztowała blisko 20 miliardów starych złotych. Do systemu kanalizacyjnego podłączono ok. 380 zabudowań w Cikowicach i Damienicach, a nawet w Stanisławicach, położonych w sąsiednim województwie krakowskim.

Za parę dni rozpoczyna się prace przy kanalizacji wsi **Łapczyca** i **Moszczenica**. Roboty rozpoczną się od budowy oczyszczalni typu **ECOLO - CHIEF**, identycznej jak w Damienicach. Do przedsięwzięcia przystąpiło blisko 400 gospodarstw obywateli, które w 30% partycypują w budowie kanalizacji. Spłata zadłużenia ludności zostanie rozłożona na okres trzech lat. Wpłata z jednego gospodarstwa wynosi łącznie ok. 2 tys. nowych złotych i jest znacznie niższa niż w sąsiednich gminach.

Obydwie inwestycje są fragmentem programu ochrony ujęcia wody pitnej w Bochni. Z ujęcia tego korzystają, lub będą w przyszłości korzystać wszystkie okoliczne gminy (w sumie sześć), a nawet Brzesko.

„Wiatr niesie doliną śpiewanie i granie Wesołą gromadą idą Siedlecanie”

Takimi słowami rozpoczyna się jedna z wielu piosenek śpiewanych przez **Zespół Ludowy „Siedlecanie” z Siedlca**. O założycielach tego zespołu **Zofii i Ludwiku Zacharach**, „Ziemia Bocheńska” pisała w artykule **Zofii Wiśniewskiej**. W tym miejscu pragnę wyrazić wdzięczność za ich trud i poświęcenie. Ci ludzie nigdy nie odeszli od nas. Każde dziecko w szkole wie, że to oni byli założycielami naszego zespołu. Nasi rodzice, a ich wychowankowie nie pozwolili nam o tym zapomnieć. Nie pozwolili, by ich trud był zmarnowany. Teraz nasze już dzieci – trzecie, a nawet czwarte pokolenie gra, śpiewa i tańczy do melodii zebranych i napisanych przez pp. Zacharów. W każdym domu ktoś był, jest lub będzie w zespole.

Początek muzykowania w Siedlcu dała orkiestra dęta powstała w roku 1911. Z przerwami przetrwała ona do 1948 roku. Od tego czasu datuje się początek zespołu. Od pięciu lat zespół działa jakby od nowa. Dużą w tym zasługą miejscowej nauczycielki **Emilii Leo** (kierującej zespołem przez cztery lata). Niezastąpiony jest **Andrzej Rybka**, szef kapeli. Niemalże są też zasługi członkini miejscowego KGW, kierowanej od wielu lat przez **Stanisławę Radoń**. Mają one główny udział w umacnianiu i szerzeniu wśród młodzieży ducha przeszłości. Miejscowy soltys **Józef Flasz** i radny **Zygmunt Szymański** to ludzie bez których działalność byłaby ograniczona lub wręcz niemożliwa. Pomagają zdobyć dodatkowe pieniądze na stroje dla zespołu, na instrumenty dla kapeli. Wójt Gminy **Jerzy Lysy** jest również z nami całym sercem. Sam od czasu do czasu na harmonii zagra z nami, ale kasę ma jedną czasem to rozumiemy, a czasem walczymy o więcej. **Eugenia Ignacyk** – z-ca wójta – popiera działania i charakter zespołu, który chcemy zachować. Obecnie istnieje **Zespół Pieśni i Tańca „Siedlecanie”**, zespół śpiewaczy „Siedlecani” oraz kapela ludowa. Choreografem zespołu do czerwca była **Katarzyna Serwinowska**, jej wkład pracy był szczególnie istotny.

Zespół ma swym koncie liczne osiągnięcia. Zebrał mnóstwo dyplomów i nagród. Nie sposób o wszystkich pisać, zajmijmy się osiągnięciami bieżącego roku. Na **Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Folklorystycznych w Szczurówce „Siedlecanie” zajęli II miejsce**. W kategorii zespołów śpiewających „Siedlecani” również zajęli II miejsce. W konkursie **Rozśpiewanych Szkół w Szczurówce** zespół zajął I miejsce. Uświetnia swą obecnością imprezy gminne i wojewódzkie. Wystąpił w **Nowym Wiśniczu, Łapanowie, Skrzydlnej, Krakowie**. Najbliższe plany to: **Dożynki Wojewódzkie w Tuchowie (25.VIII), Małopolski Konkurs Wieńca Dożynkowego w Radomyślu (1.IX), Cepeliada w Krakowie (31.VIII), Dożynki Gminne w Łapczycu (8.IX)**.

Do zespołu należy młodzież szkoły podstawowej i szkół średnich oraz kobiety z Siedlca i Chełmu. Czasem trudno im pogodzić naukę i pracę z tańcem. Wielu potencjalnych tancerzy „zgarnia” też LZS Górnik w Siedlcu.

Od niedawna mamy nowego dyrektora GCK i mamy nadzieję, że zrobi on wszystko aby nasza miejscowa kultura rozwijała się. Ludzi, trzeba cenić za ich trud i wytrwałość. Każdy przychodzi do zespołu społecznie. Tu ukłon w stronę rodziców i jednocześnie prośba: Poślijcie dzieci na próby, to jest nasza rodzinna tradycja. Mile jest przecież popatrzeć na swoje pociechy, które zbierają nagrody, dyplomy, okłaski. Mam nadzieję, że współpraca z nauczycielami i dyrekcją szkoły podstawowej będzie nadal układała się pomyślnie. Praca w zespole to jednakże inna forma wychowania.

Danuta Niemiec

Kierownik Świetlicy GCK w Siedlcu



Echo Drwini

Drwinia, Bieńkowice, Dziewin, Gawłówek, Mikłuszowice, Grobla, Ispina, Trawniki, Świniary, Niedary, Zielona, Wola Drwińska, Wyżyce

Z prac Rady Gminy

Mimo przerwy wakacyjnej Przewodniczący Rady Gminy na wniosek Zarządu Gminy zwołał kolejną sesję Rady Gminy Drwinia, która odbyła się 2 sierpnia. Głównym tematem była sprawa podjęcia uchwały w sprawie obniżenia średniej ceny skupu żyta dla celów wymiaru podatku rolnego – Rada Gminy jednogłośnie zdecydowała, aby obniżyć średnią cenę skupu żyta w II kwartale 1996 roku, określoną w Komunikacie Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 9 lipca z kwoty 38,17 zł za 1 q żyta do kwoty 28,63 zł za 1 q żyta.

Rada Gminy podjęła również uchwałę w sprawie nabycia przez Gminę Drwinia nieruchomości gruntowej o pow. 0,03 ha w Bieńkowicach przeznaczonej pod budowę stacji „TRAFO” w tej miejscowości. Jest to wspólne zadanie głównego inwestora – Zakładu Energetycznego w Krakowie, Urzędu Gminy w Drwini i Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie prowadzone w ramach reelektryfikacji wsi.

Na wniosek Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Krakowie pozytywnie zaopiniowanego przez Zarząd Gminy, Rada Gminy w Drwini jednogłośnie podjęła uchwałę o nieodpłat-

nym przekazaniu w użytkowanie na okres 10 lat nieruchomości komunalnej położonej w Drwini (obok SKR) wraz z budynkiem stanowiącym część składową tej nieruchomości, z przeznaczeniem na zorganizowanie domu pomocy społecznej dla ludzi niepełnosprawnych. Budynek ten po przeprowadzeniu prac adaptacyjnych ma być przeznaczony na 25 – 30 miejsc pobytu stacjonarnego oraz środowiskowy dom samopomocy dla lokalnych potrzeb. Mają tam być zorganizowane warsztaty terapii zajęciowej. Dom ten ma być zorganizowany, finansowany i prowadzony z budżetu Wojewody Krakowskiego. Znajdą się tam również nowe miejsca pracy dla kilkunastu osób.

Rada Gminy podjęła też uchwałę o przeznaczeniu z nadwyżki budżetowej kwoty 1.000 zł – jako udział Gminy Drwinia w zakupie i montażu urządzeń systemu radiowego zlokalizowanego na górnej stacji kolejki linowej na górze Chełm w Myślenicach. Inwestycja prowadzona jest przez UMiG w Myślenicach dla 16 gmin woj. krakowskiego partycypujących w tym zadaniu, a jej cel to poprawa skuteczności alarmowania.

Telefon dla każdego

Dzięki dużym staraniom Wiejskiego Komitetu Telefonizacji wsi **Grobla** pod koniec lipca 125 nowych abonentów w Grobli otrzymało połączenie telefoniczne z całym światem.

Prace przygotowawcze trwały ponad pół roku, obecnie na 202 gospodarstwa domowe – 158 posiada telefony. Społeczne Komitety Telefonizacji powstały również we wsiach: **Drwinia, Świniary, Ispina**, a podobne starania czynią także pozostałe miejscowości gminy.

Możliwość tak dużej telefonizacji istnieje od chwili uruchomienia nowej centrali automatycznej w Drwini w październiku 1995 r.

Turniej piłkarski

15 sierpnia w **Świniarach** odbył się **Finał Gminnego Turnieju Piłkarskiego**, w którym udział wzięły Ludowe Zespoły Sportowe z terenu gminy Drwinia.

Do finału zakwalifikowały się zespoły, które przeszły I etap. Do finałowego spotkania wówczas nie doszło z powodu dużych opadów deszczu.

Najlepszymi jedenastkami na boisku okazały się: **LZS Tęcza Świniary** I miejsce, na II miejscu uplasował się **LZS Promień Mikłuszowice**, III miejsce przypadło **Żubrowi Gawłówek**.

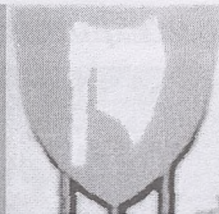
Zwycięskim drużynom zostały wręczone, ufundowane przez wójta gminy nagrody pieniężne.



Lepsze drogi

Wykonano remonty bieżące dróg polegające na uzupełnieniu nawierzchni bitumicznych na drogach gminnych: **Wola Drwińska – Wyżyce** oraz **Drwinia – Grobla** (tzw. Kątnica) - na której całą drogę ulepszono również emulsją asfaltową.

K U R I E R Ż E G O C I N Y



Żegocina, Bełdno, Bytomsko, Łąka Górna, Rozdziele

Sztandar dla gminy

20 lipca Rada Sołecka Żegociny, której przewodzi sołtys Bolesław Łekawa, zgłosiła inicjatywę ufundowania sztandaru dla Gminy Żegocina. Uznała, że posiadanie przez gminę sztandaru podniesie jej rangę i godność. Podjęto uchwałę o powołaniu Zespołu Inicjatywnego „Fundacja Sztandaru dla Gminy Żegocina”. W skład Zespołu wybrano: Franciszka Koszyka – jako przewodniczącego, Bolesława Łekawę – wiceprzewodniczącego, Reginalda Łukasika – skarbnika oraz Tadeusza Dudzica i Andrzeja Bilskiego – członków. Przekazanie sztandaru władzom gminy przewiduje się na 704 urodziny Żegociny, czyli na lato przyszłego roku.

Poniżej publikujemy tekst „Apelu do mieszkańców Gminy”:

Rada Sołecka wsi Żegocina jako inicjator, apeluje do wszystkich mieszkańców Gminy Żegocina o sponsorowanie i dobrowolne wpłaty na ufundowanie przez nasze społeczeństwo sztandaru gminy.

Gmina nasza posiada Herb, którym znamionują się wszystkie Sołectwa naszej Gminy. Herb gminy będzie umieszczony na jednej stronie sztandaru, a na drugiej godło państwa polskiego. Posiadany sztandar będzie honorem wszystkich mieszkańców i następnych pokoleń. Sztandar będzie nam obecny we wszystkich uroczystościach gminnych, parafialnych i reprezentacji zewnętrznej naszej Gminy. Będzie obecny na każdej Sesji Rady Gminy. Posiadanie własnego sztandaru podnosi

rangę i godność wszystkich mieszkańców naszej Gminy – będzie on naszym honorem. Wszyscy fundatorzy zostaną wpisani na specjalną „Karcie Fundatorów”, z których jedna będzie załączona do Kroniki Gminy.

Pozostawiamy ślady swego życia dla pokoleń. Bądź honorowym Obywatелем naszej Gminy.

Zbiórkę środków finansowych będą dokonywali Sołtysi danej wsi lub osoba upoważniona przez Radę Sołecką. Wpłaty będą dokonywane na listę z pieczęcią Gminy Żegocina z Herbem, z podpisami fundatorów. Zebrane pieniądze zostaną wpłacone w kasie Urzędu Gminy pod tytułem „Fundacja Sztandaru Gminy”.

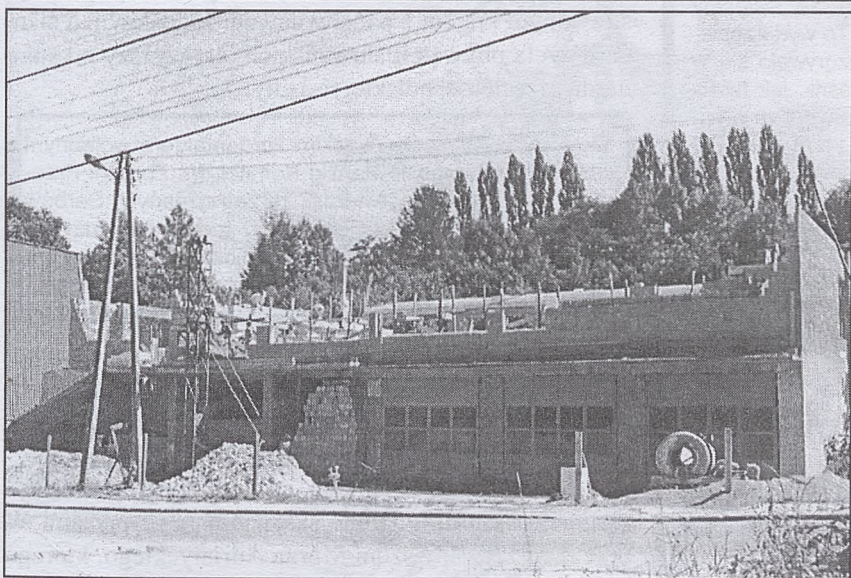
Urodzinowy festyn

Już po raz kolejny podczas tegorocznych wakacji, między 15 a 18 sierpnia Gmina Żegocina przygotowała liczne imprezy kulturalno-sportowe, tym razem z okazji, jak co roku, hucznie obchodzonych **Urodzin Żegociny**. Tegoroczna pogoda nie sprzyjała zbytnio organizatorom, nie zdołała jednak odstraszyć licznie przybyłych gości. Niewątpliwie z wszystkich przygotowanych na 703-letnie Urodziny zawodów sportowych, największym powodzeniem cieszyły się wyścigi rowerów górskich. Trudna i błotnista trasa wcale nie przeszkodziła w ustanowieniu nowego rekordu przejazdu – najlepszym kolarzem górskim okazał się reprezentant Lipnicy Murowanej. Strategia rozwoju Gminy przewiduje, iż w najbliższym czasie powstaną przynajmniej dwie tego typu trasy, co zapewne uczyniłoby z Żegociny prawdziwe regionalne centrum dla amatorów górskich przejażdżek.

Niedzielne popołudnie zgromadziło na miejscowym placu sympatyków imprez kulturalnych. Spośród wszystkich zaproszonych artystów największe zainteresowanie wzbudził koncert gwiazdy wieczoru – „Eleni”, która zaprezentowała swoje najbardziej znane przeboje zarówno w języku polskim jak i greckim. Gdy na estradzie rozbrzmiewał śpiew, wszyscy przybyli na urodzinowe obchody mieli możliwość degustacji kawy „Mag”, napojów chłodzących (rarytasem okazał się napój miętowo-agrestowy), jak również potraw przygotowanych według receptur zamieszczonych w nowo wydanej „Żegocińskiej Książce Kucharskiej”, której promocja także miała miejsce. Pięć pierwszych egzemplarzy z dedykacją Eleni wystawiono na aukcję. Książka nosząca numer 1 po burzliwej licytacji została zakupiona za 60 zł. Cały dochód z promocji książki zostanie przeznaczony na jej dodruk.

Żegocina po raz kolejny udowodniła, że potrafi zorganizować festyny i to na niezłym poziomie.

/kak/



Trwa budowa Wiejskiego Domu Kultury w Żegocinie. W tym roku budynek powinien być już przykryty.
fot. Tadeusz Olszewski

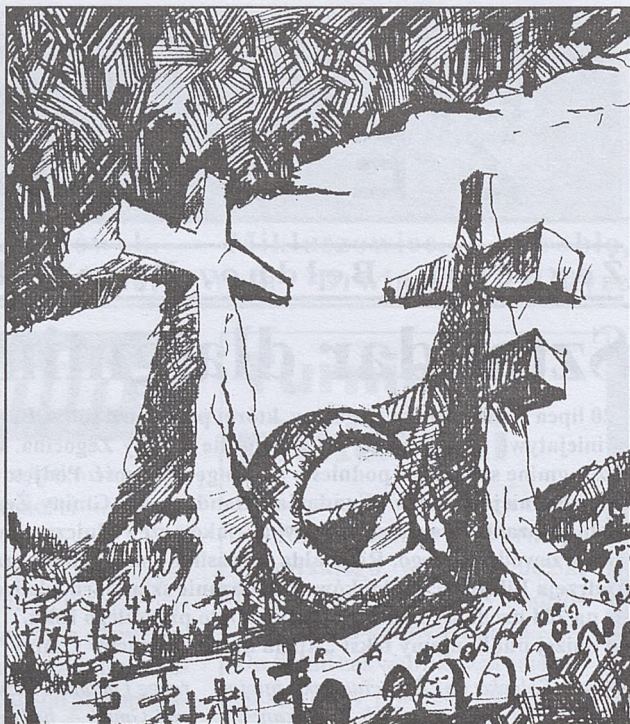
Korespondencja własna

WOJNA I POKÓJ

Dzień upalny, właściwie trudny do zniesienia. Zbliżam się do przejścia granicznego nowo powstałego państwa – Słowenii. Zmęczenie i trud podróży osłabił emocje związane z tym, iż wejdzam na tereny państw, które przez ostatnie pięć lat toczyły między sobą okrutną wojnę. Urzędnik celny zauważył, że posiadam paszport, lecz nie zrobił wysiłku, żeby go obejrzeć i rutynowym machnięciem ręki przepuścił mnie przez granicę.

Wojna na terenach byłej Jugosławii przez dłuższy czas była głośnym tematem w doniesieniach prasowych i telewizyjnych. Bulwersowała ona opinię publiczną oraz przerażała okrucieństwami, w których prześcigały się nawzajem narody: serbski, chorwacki oraz muzułmanie bośniaccy. Jak donosił **Grzegorz Melnik** dla tygodnika "Wprost" (25.II.1996) *Opisywana przez świadków rzeczywistość przekracza wszelkie wyobrażenia o wojnie prowadzonej w Europie pod koniec XX stulecia [...]*

*Do hali, w której przebywało ok. 200 muzułmańskich jeńców, serbski strażnik wprowadził zakrwawionego człowieka, trzymającego w dłoniach własne obcięte uszy. Serb naśmiewał się z niego, że chodzi po ulicy z obciętymi uszami. Ten człowiek błagał wszystkich, żeby go zabili. Wtedy strażnik powiedział „My, Serbowie jesteśmy dobrymi ludźmi” i zastrzelił swoją ofiarę. To wydarzenie, opisane przez jednego ze świadków rozgrywało się w obozie koncentracyjnym w północnej Bośni. Jak twierdzą świadkowie szczególnym barbarzyństwem wślawiła się tam 16-lletnia **Monika Siemenović**, która polewała jeńców kwasem solnym i dobijała strzałem z pistoletu.*



Kieruję się w stronę Lublany głównego miasta Słowenii, a przede mną roztacza się cudowna panorama gór. Miasteczka oraz wsie, które mijam położone zazwyczaj na wzniesieniach mogą zachwycić najbardziej wybredne oko. Panuje tutaj spokój i cisza. Często spotykanymi obiektami są małe górskie kościółki i kapliczki. Wszystko wygląda jak nierzeczywiste, a tylko namalowane. Lublana jest miastem typowo europejskim; nowoczesna architektura, tylko taka jaką można spotkać w stolicach bogatych państw zachodnich. Przedstawicielstwa wielkich koncernów przemysłowych świadczą o dobrobycie obywateli tego kraju. Słowenia jest najbardziej uprzemysłowionym krajem z państw dawniej Jugosławii, a standard życia obywateli słoweńskich jest wyższy od standardu przeciętnej polskiej rodziny.

Dowody przeciw chorwackim zbrodniarzom wojennym zbiera także Jugosłowiański Komitet d/s Zbrodni Przeciw Ludzkości, który twierdzi, że zatrzymanych Serbów w chorwackich obozach jenieckich torturowano używając przy tym wiertarek i pił mechanicznych. Jeńcom obcinano nosy, uszy i przypalano rozżarzonym żelazem.

KOMPUTERY !

SUPER OFERTA DLA UCZNIÓW

(Kompletne zestawy pentium poniżej 2000 zł brutto!)



Firma "KUCHARSCY" S.C.

32-700 Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (0197) 231-62, fax (0197) 220-39

(Sklep komputerowy i piętrowy - nad apteką "Pod białym orłem")

Wreszcie dotarłem nad morze w chorwackiej miejscowości Rijeka. Miasto jest położone na wysokich i stromych wzgórzach, tworzy jakby gigantyczną wieżę złożoną z setek domów i bloków mieszkalnych. Niektóre z nich sięgają nawet dwudziestu pięter, a całość poprzetykana jest roślinnością śródziemnomorską; palmami i cyprysami. W dole nieprzerwany szum Morza Adriatyckiego, którego kolor jest nieprzyzwoicie niebieski. Dzięki wzniesieniom, które pozwalają uzyskać podobny efekt jak na widowni teatralnej, prawie każdy mieszkaniec tego miasta posiada swój własny widok na morze.

Na targu jednej z nadmorskich miejscowości wypoczynkowych – Umag, który notabene jest trochę podobny do bocheńskiego, choć o wiele mniejszy, próbowałem się porozumieć ze sprzedającą tam handlarką. Początkowo swoją konwersację rozpocząłem w języku niemieckim, lecz kobieta tylko bezradnie patrzyła... Zaproponowała rozmowę po polsku albo rosyjsku. Wtedy poczułem się jak w domu...

W Chorwacji podobnie jak i w Słowenii większą część

"Wprost" 25 II 1996r.

Zwłoki pomordowanych ludzi Serbowie przewozili do fabryki pasz gdzie je miażdżono, a krwawą masę wrzucali do rzeki Sawy. W kopalni Ljubija, według szacunków Komitetu Helsińskiego Serbowie ukryli ciała ok. 8 tys. Muzułmanów i Chorwatów.

ludności stanowią katolicy. Język zarówno serbsko-chorwacki jak i słoweński jest bardzo zbliżony do słowackiego, więc porozumienie z ludnością zamieszkującą te tereny nie nastęczało większych trudności. Zarówno Chorwaci, Serbowie jak i Słowacy są narodami słowiańskimi (osiedliły się tu one w VI i VII w.). Istnieje więc wiele

"Wprost" 28 I 96r.

Nowa Jugosławia nie udziela wiz pracownikom Trybunału Helsińskiego. Nie jest więc możliwe zweryfikowanie oskarżeń i dotarcie do miejsc zbrodni. Tak więc na razie, zbrodniarze wojenni nie mają się czego obawiać.

"Wiadomości" 17 VIII 96r.

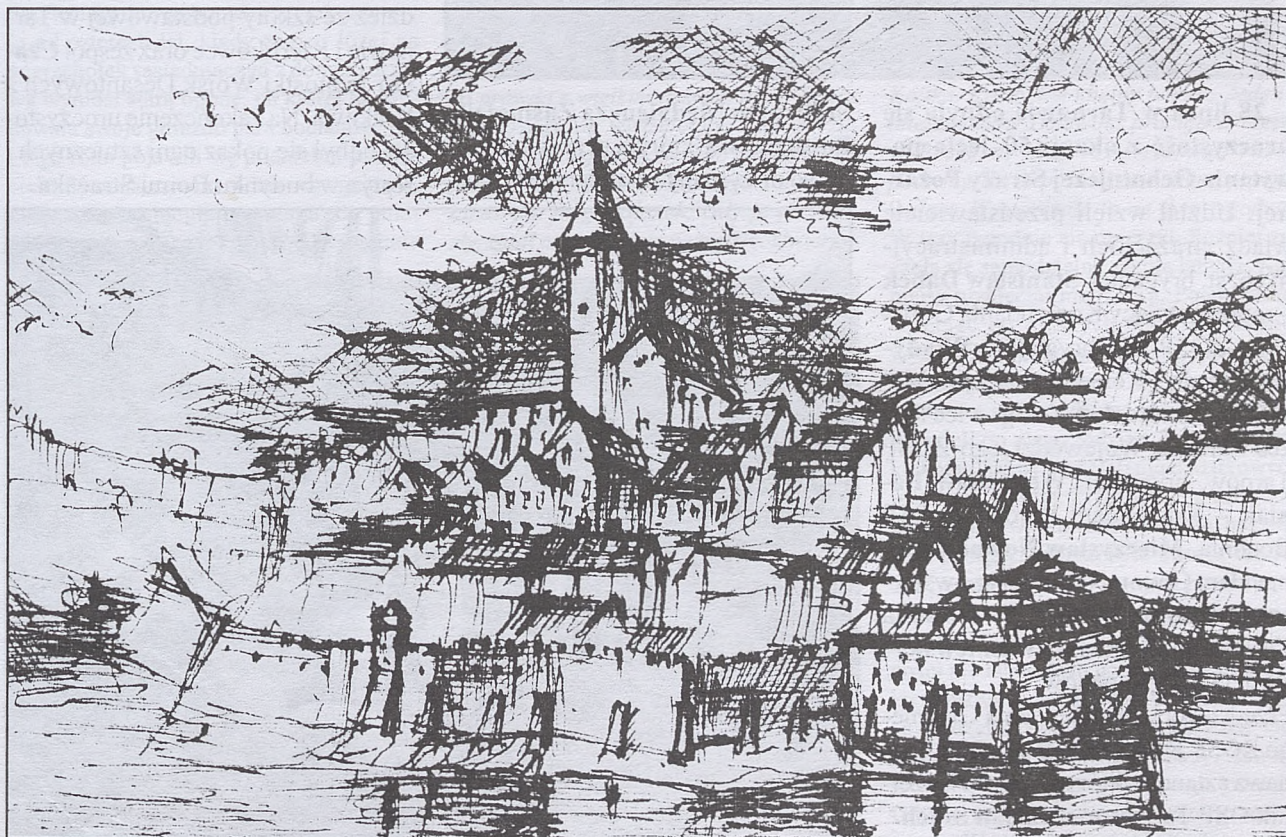
Tysiące turystów z byłej Jugosławii podąża na upragniony wypoczynek. Szukając normalności po długotrwałej i brutalnej wojnie większość z nich kieruje się na wybrzeże adriatyckie.

podobieństw między Polakami, a tymi narodami.

Morze Adriatyckie, z którym zetknąłem się po raz pierwszy przeraziło mnie swoim ogromnym zasoleniem. Woda w nim jest tak słona, że po kąpieli sól pozostawała na ciele w postaci białych smug. Adriatyk to prawdziwa fabryka istnień morskich – w porównaniu z nim nasz Bałtyk stanowi "pustynię". Dzięki idealnej przejrzystości wody morskiej cały podwodny świat mogłem obserwować jak w wielkim akwarium,

Najbardziej zastanawiał mnie jednak kontrast, jaki się wytworzył podczas tej absurdalnej wojny. Jedna strona medalu to tysiące ludzi korzystających z darów natury, opalających się na plażach, targujących na bazarach. W miastach kwitnie życie towarzyskie, tak w dzień, jak i w nocy. Na wsi rolnicy uprawiają winorośl, owoce cytrusowe, kukurydzę i pszenicę. Żadnej wojny dostrzec tu nie można... Jest jednak i inna codzienność: bezsensowna walka, która pochłania tysiące niewinnych ofiar – ludności cywilnej, a także jeńców wojennych. Rzeczywistość ulega rozdzieleniu...

Bogdan Budyś
rys. autora



Nadadriatyckie miasto

Nad Stradomką

Łapanów, Chrostowa, Kamyk, Sobolów, Kobylec, Wola Wieruszycka, Wieruszyce, Cichawka, Brzezowa, Ubrzeż, Lubomierz, Wolica, Kępanów, Grabie, Boczów, Zbydniów, Tarnawa

Tarnawa:

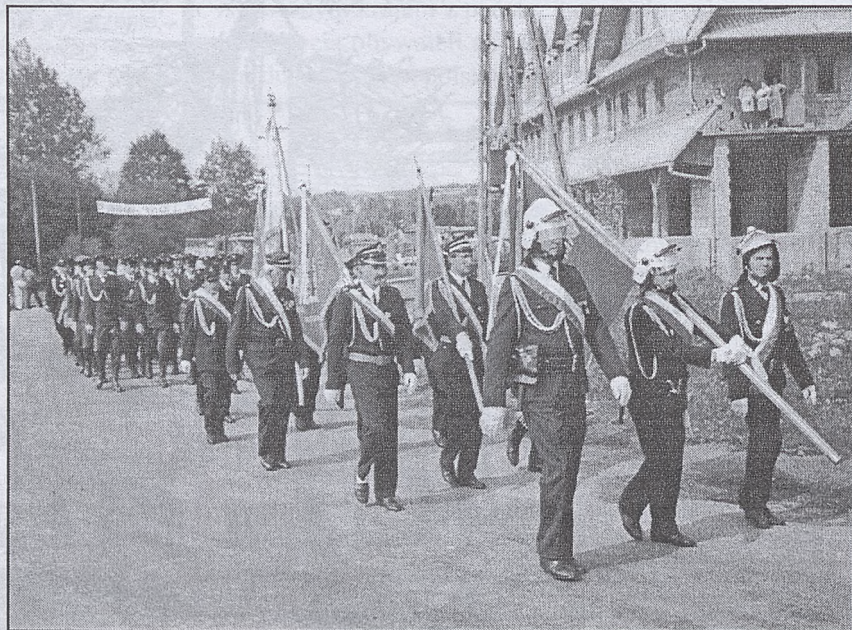
SZTANDAR DLA STRAŻAKÓW



28 lipca w Tarnawie odbyła się uroczystość z okazji 50-lecia powstania Ochotniczej Straży Pożarnej. Udział wzięli przedstawiciele władz strażackich i administracyjnych: st. brygadier **Stanisław Dąbek** – reprezentujący Komendanta Głównego ZOSP RP, brygadier **Władysław Janik** – Komendant Wojewódzki PSP Tarnów, **Jan Kulig** – vice Prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP Tarnów, brygadier **Władysław Baniak** – Komendant Rejonowy PSP Bochnia, **Mieczysław Nowak** – Komendant Gminny OSP Łapanów, **Ryszard Półtorak** – vice Wojewoda Tarnowski, **Bogusław Wiśniewski** – Wójt Gminy Łapanów.

Przedstawiciel Komendanta Głównego ZOSP RP przekazał dla OSP Tarnawa sztandar, który odebrał Naczelnik OSP Tarnawa – **Marian Stach**. OSP Tarnawa została odznaczona

Srebrnym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa, którym przyozdobiono nowo otrzymany sztandar OSP.



Podczas uroczystej mszy św. sprawowanej przez proboszcza parafii w Tarnawie ks. **Jana Kabzińskiego** nawiązano do historii powstania OSP, uwidaczniając dotychczasowe osiągnięcia na rzecz zabezpieczenia pożarowego oraz rozwoju wsi i gminy. W uroczystościach wzięły udział jednostki OSP z gmin: **Łapanów, Trzciana i Lipnica Murowana**, zebrany towarzyszyła orkiestra strażacka z **Leszczyny**.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna, w której wystąpili: młodzież ze szkoły podstawowej w Tarnawie i Kierlikówce oraz zespół **Czasza** Jednostki Wojsk Desantowych z Krakowa. Na zakończenie uroczystości odbył się pokaz ogni sztucznych i festyn w budynku Domu Strażaka.

*Państwo Teresa i Józef Kołodziejowie mieszkają w Dziewinie. Pani Teresa, od-
kąd urodziła się najmłodsza z sześciu córek, nie pracuje zawodowo. Gdy chciała
wrócić do pracy po urlopie wychowawczym, tam już czekało na nią zwolnienie.
Może to i lepiej, może tak miało być...*

Bociani podrzutek

Wszak mieszkają sami, mąż pracuje w Nowej Hucie, dojeżdża codziennie do pracy, a ktoś musi zająć się domem, wychowaniem dzieci czy choćby trzydziesto-
wym kawałkiem ziemi... Nie jest łatwo, ale jakoś z jednej pensji te osiem osób musi się wyżywić, ubrać. Trzeba poza tym wyprawić całą szóstkę do szkoły. Właśnie w tym roku najmłodsza Sylwia idzie do pierwszej klasy. Najstarsza Violetta rozpocznie drugi rok w bocheńskim Liceum Ogólnokształcącym. Ale nie trudna sytuacja materialna rodziny jest tematem naszej rozmowy. Warto jednak zauważyć, że takie niezwykle historie, przytrafiają się najczęściej zwykłym, prostym i... dobrym ludziom. A tegoroczne wakacje dla całej szóstki niezwykle sympatycznych dziewczynek pozostaną w pamięci na długo... I inaczej niż co roku, będą miały co opowiadać, gdy padnie tradycyjny temat pierwszych dni w szkole: wspomnienia z wakacji...

Początek tej opowieści sięga drugiego dnia Świąt Wielkanocnych... Wtedy to przyleciały do wsi bociany... I jak czyniły to od czterech lat, kiedy to pan Józef na wierzchołek sąsiadującego z domem drzewa wyniósł starą oponę, na której to zbudowała swoje gniazdo para bocianów, tak i tego roku pojawili się podniebni przyjaciele. Po odnalezieniu rodzinnego gniazda, bociania para mogła przystąpić do gniazdowania i rozpocząć swoje gody. Zgodnie

z prawami tego gatunku, wiosną samica znosi od 3 do 4 jaj, które wysiadywane są na przemian przez bocianich rodziców. Po 4,5 tygodnia kolejno wykluwają się pisklęta. To, które przychodzi na świat ostatnie jest najsłabsze i rzadko zdarza się, by nadrobiło braki w stosunku do starszego rodzeństwa. Wróćmy jednak do pary bocianów przy domu państwa Kołodziejów. 15 czerwca, po pracach w polu, pani Teresa postanowiła odpocząć na podwórzu wraz ze swoimi dziećmi. Tak odpoczywając, zauważyła w pewnym momencie, jak bocian – samiec znosi coś ze swojego gniazda na ziemię. Dopiero po chwili rozpoznała trzymanego w dziobie za nogi, malutkiego, nieopierzonego bocianka. To normalne, że słabsze osobniki wyrzucane są z gniazda. Ale ten nie był wyrzucony. *W gnieździe pozostały dwa młode bociany, a ten – opowiada pani Teresa został jakby celowo podrzucony, zniesiony na wychowanie. Był bardzo słaby. Leżał na ziemi nieruchomo, z szyjką opuszczoną na ziemi. Mąż stwierdził, że nic z niego nie będzie. Któraś z dziewczynek rzuciła mu jednak parę okruszków chleba. Po chwili, co prawda z wielkim trudem, ale w końcu podniósł głowę wydziubując z ziemi rzucone wcześniej okruszki. Córkę wpadły na pomysł, aby iść do pobliskiego stawu napłacać dla niego kijanek. Gdy je przyniosły, zjadł momentalnie wszystkie. Uwierzy-*

liśmy wtedy, że będzie żył, że nabierze sił... I rzeczywiście, mały bocian przybierał na wadze każdego dnia. Co chwilę upominał się o jedzenie, ciągle był głodny. Zaczęły się prawdziwe problemy ze znalezieniem dla niego właściwego pożywienia. Dzieci całe dni spędzały na poszukiwaniu pokarmu. Znosiły mu polne koniki, myszy, krety czy żabki. Jedzenie zaczęli znosić także i sąsiedzi. Jak ktoś zabił kurę czy kaczkę, wypatroszone wnętrzności przynoszono dla bociana. A **Kajtek** – bo tak nazwały go dzieci – gdy tylko dobrze sobie podjadł, klekotał z zadowolenia, chodził za karmiącymi, łasił się. Wkrótce stał się atrakcją dla niemal całego Dziewina. Gdy tylko zawołał go ktoś po imieniu natychmiast reagował, odwracał głowę, rozkładał skrzydła. Przychodziły go oglądać całe zbiorowiska dzieci, ktoś przyjechał z kamerą, robiono zdjęcia. A **Kajtek** przyjmował wszystkich bardzo chętnie, pozwalał brać się na ręce, fotografować, na przykład, wśród stada kaczek. Wszyscy zastanawiali się, czy nadrobi zaległości, czy wyrośnie na sprawnego bociana, czy nauczy się latać. A jemu pod niezwykle troskliwą opieką dziewczynek, było bardzo dobrze. Dużo jadł i bardzo szybko rósł. *Z tym jedzeniem to był największy problem – zwierza się dalej pani Teresa – martwiłam się, czy sobie poradzę. To co można było znaleźć na łąkach, to stanowczo za mało. Na szczęście pomoc sąsiadka była nadspodziewana. Co tylko kto znalazł, przynosił i mówił: to dla Kajtka. Każdy był chętny pomóc. Jeden z mieszkańców Dziewina pracuje w rzeźni w Brzesku, przywoził stamtąd różne podroby. Ja to później czyściłam, porcejo-
wałam. Wystarczało to na dwa tygodnie. W trzy tygodnie się opierzył. Później zaczęła się samodzielna szkoła latania. Najpierw przeleciał metr, dwa. Potem umiał dolecieć do niższych dachów, później wyższych i na kominy. Następnie zaczął kołować nad łąkami. Gdy pierwszy raz udało mu się przefrunąć na dach sąsiada, dolecieli do niego rodzice. Bardzo głośno klekotali, jakby udzielali mu dodatkowych instrukcji latania. Zresztą przez cały czas jego dojrzewania, obserwowali bacznie jego postępy. Można było odczuć ich radość z postępów czynionych przez, pewnie z konieczności, odrzucone dziecko.*

Gdy latanie nie sprawiało mu już trudności nie łatwo było go zastać na podwórku państwa Kołodziejów. Większość czasu spędzał na pobliskich mokradłach. Odlatywał na coraz dalsze wypady. Zawsze jednak na noc wracał do swego gniazda. Gdy był mały, jeszcze nie opierzony, spał w garażu. Kiedy grały go już jego własne pióra



W DROGĘ Z NAMI ...

17 sierpnia wyruszyli w drogę uczestnicy XIV Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej na Jasną Górę. Tarnów żegnał ich deszczem i kwiatami mieszkańców.

Grupie bocheńskiej – ponad 400-osobowej – po raz trzeci już przewodził ks. **Zbigniew Szostak**. W opiece duszpasterskiej nad pielgrzymami wspierało go sześciu kapłanów i trzech kleryków. Rozpiętość wieku w grupie (tradycyjnie oznaczonej numerem „6”) była dosyć znaczna: najmłodsza **Ania Lizak** z Łapczyca miała zaledwie 8 lat i przemierzała trasę po raz drugi, natomiast najstarsza 65-letnia **p. Teresa Wilk** z Bochni zdążyła pieszo do Częstochowy już po raz dwunasty.

Nie zabrakło i zupełnych nowicjuszy: ok. 200 osób z Bochni i okolic pielgrzymowało po raz pierwszy. Dla nich właśnie na jednym z noclegów przewidziano chrzest i pasowanie na prawdziwego pielgrzyma.

Opiekę zdrowotną zarówno nad żółtodziobami jak i starymi wyjadaczami tras (bo „bąbelki” dokuczały bez różnicy jednym i drugim) sprawowała sześcioposobowa ekipa medyczna: dwie wykwalifikowane pielęgniarki i młodzież będąca jeszcze w trakcie nauki.

Do Częstochowy tarnowska Pielgrzymka dotarła 25 sierpnia, po dziewięciu dniach trudu, modlitwy i nieporównywalnych przeżyć. Dla wielu jej uczestników już rozpoczęło się odliczanie czasu do przyszłorocznego spotkania na trasie.

(a-a)

Odwiedziny muzyków z Italii

Na początku sierpnia gościliśmy w Bochni orkiestrę dętą „Filarmonica” z Santa Maria di Sala. Goście zaprezentowali się w Bochni dwukrotnie: 2.08 w kościele św. Pawła i 4.08 w kościele św. Mikołaja.

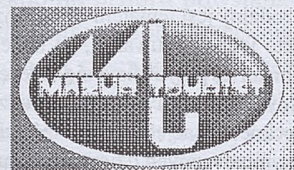
Oba koncerty wzbudziły spore zainteresowanie, a ci którzy zdecydowali się posłuchać bardzo sympatycznych muzyków na pewno nie żalowali. Niezwykle różnorodny dobór repertuaru, obejmujący kompozycje od odrodzenia po czasy współczesne, zadowalał różne gusta publiczności, nie pozwalając na nudę podczas koncertów. Dlatego też nie szczędzono zespołowi braw i pochlebnych recenzji.

Santa Maria di Sala to prowincja Wenecji. I właśnie tam, z inicjatywy tamtejszego Administratora Urzędu Miasta, w 1982 roku, powstała orkiestra, której głównym zadaniem stało się lansowanie poprzez młodzież kultury muzycznej. I rzeczywiście, cel taki udało się osiągnąć. Już od samego początku nowi uczniowie uczęszczający na kursy przygotowawcze, poznają teorię muzyki oraz technikę instrumentalną. Kursy te organizuje Szkoła Muzyczna, działająca przy Filharmonii. Zdobyte tam przygotowanie pozwala wielu uczniom zdać egzaminy wstępne do konserwatorium, wielu z nich wyrasta na dobrze zapowiadających się, utalentowanych solistów. Podjęte przedsięwzięcie szybko zostało zaakceptowane przez mieszkańców i w krótkim czasie szkoła powiększyło grono uczniów. Ci zaś garną się bardzo chętnie, gdyż nauczanie jest bezpłatne, pozostaje im tylko jeden wydatek, ale za to bardzo kosztowny – zakup instrumentu.

Już od pierwszych lat „Filarmonica” uczestniczy w licznych imprezach. Początkowo w okręgu prowincji, później na poziomie narodowym i międzynarodowym. W 1993 roku odbyła tournée po Republice Czeskiej

koncertując między innymi w Brnie i Pradze, zaś jesienią roku następnego prezentowała się na Węgrzech. „Filarmonica” uczestniczyła również w III Międzynarodowym Konkursie na Instrumenty dęte „Flicorno d'oro” (8-12.04.96), który odbył się w Riva del Garda plasując się tam w ścisłej czołówce. Zaś pierwsze miejsce zdobyła na I Konkursie Regionu Weneto dla orkiestr na instrumenty dęte, który odbył się w Weronie w dniach 23-24 marca tego roku.

Jan Truś



Przedsiębiorstwo Turystyczne MAZUR TOURIST

Firma jest członkiem Polskiej
Izby Turystyki
Biuro Podróży

ul. Staromiejska 6, 10-018
Olsztyn, Poland

tel. 27-41-25, 27-48-52, fax 27-56-56

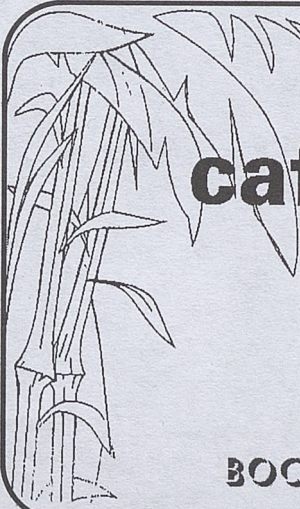
- * Wycieczki, wczasy krajowe i zagraniczne, kolonie, obozy,
- * przewozy autokarowe,
- * ubezpieczenia turystyczne,
- * kantor wymiany walut.

O kawie i nie tylko

Cafe seville

1/2 filiżanki kruszonego lodu, 2 filiżanki mocnej zimnej kawy, 2 łyżki stołowe cukru granulowanego, 1/4 filiżanki likieru „Cointreau”, 1/4 łyżeczki tartej skórki pomarańczy, 1 filiżanka 2-procentowego mleka, 2 plasterki pomarańczy.

Wszystkie składniki z wyjątkiem ostatniego miksować na wysokich obrotach aż do spienienia. Rozlać do dwóch 0,5-litrowych szklanek. Przybrać plasterkami pomarańczy.



z serca Afryki...

cafe

M&G[®]

BOCHNIA TEL/FAX. 0-197 259-51

MAGAZYN

**ZIEMIA
BOCHEŃSKA**

Reklama - Humor - Rozrywka
Wrzesień 1996 **dodatek bezpłatny**

Chemiczna Pralnia i Farbiarnia
Rok Założenia 1938

Bochnia, ul. Poniatowskiego 42, tel.(0-197) 221-96

Chemiczne czyszczenie:

odzież * sztuczne futra * swetry wełniane, syntetyczne, z angory
* suknie ślubne, komunijne, fantazyjne * odzież ocieplana puchem
* narzuty wełniane, futrzane * koce sztuczne, wełniane * kotary, zasłony

Farbowanie tkanin i odzieży z:

bawełny, dżinsu, sztruksu, kreszu, jedwabiu

ZAPRASZAMY

codziennie - 8.00 - 16.00

I - III sobota miesiąca - 8.00 - 12.00

HUMOR

Starsza kobieta przechodzi nieprawidłowo przez jezdnię. Zauważył to policjant, zagwizdał i krzyczy:

*- Na zebry babciu, na zebry.
- Sam idź na zebry, łachmyto jeden, ja mam rentę.*

W urzędzie pytają starego górala:

*- Ile macie dochodu?
- Do chodu? Dwie nogi i to kiepskie...*

Do siedzącej pod ścianą w dyskotecce dziewczyny podchodzi przystojny chłopak:

*- Zatańczysz następny taniec?
- Oczywiście.
- To świetnie, nareszcie będę miał gdzie usiąść...*

**ZAKŁAD PRODUKCJI
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH**

Bochnia, ul. Łany
(boczna Partyzantów)
tel. (0-197) 255-41, 245-07
fax 238-30

BETOMAS S.C.

Konkurencyjne ceny!
Możliwość negocjowania cen
Faktury VAT

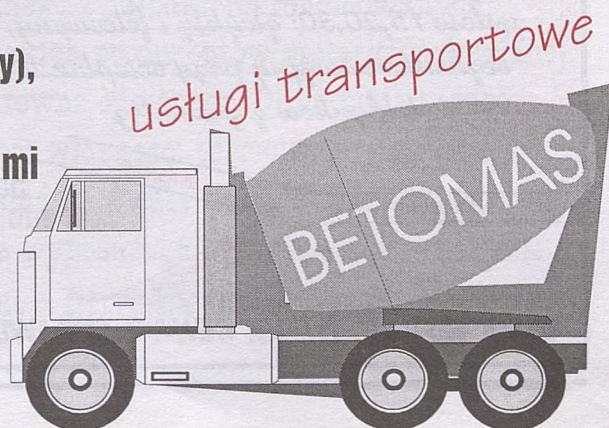
Ilość masy betonowej gwarantowana klientom z możliwością sprawdzenia!

Zakład zapewnia:

- najwyższej jakości beton towarowy (atestowany), beton wodoszczelny i wyroby betonowe
- ciągłość dostawy betonu czterema betonowozami oraz pompę Stetter

Oferujemy także:

- kruszywa budowlane (piasek, grys, żwir
- Radłów, Maniowy)
- materiały budowlane (pustaki, cegły)



duże i bardzo duże rozmiary

PPH "JARPOL"

**HURT I DETAL
KONFEKCJI DAMSKIEJ**

**Bochnia ul. Górską 1a
(przecznica ul. Kazimierza Wlk.)**



**BLUZKI
SPÓDNICE
SUKIENKI
SPODNIE
GARSONKI
KOSTIUMY
ZAKIĘTY**

**SPODNIUMY
KAMIZELKI
BIELIZNA
RAJSTOPY
DODATKI
CZARNA ODZIEŻ
(WSZYSTKIE ROZMIARY)**

**Czynne 9-17
czwartki 8-16
soboty 8-14**

FIRMA MAT-BUD

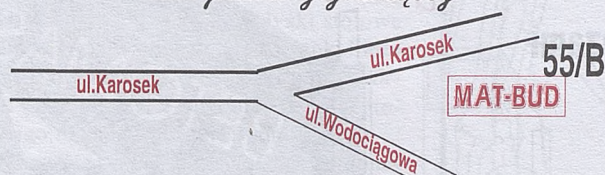
HANDEL MATERIAŁAMI BUDOWLANymi

**Bochnia, ul. Karosek 55/B
(za skrzyżowaniem z ul. Wodociągowa)**

poleca:

- | | |
|---------------------|----------------------|
| -cement (250,350) | -mączkę tarasową |
| -cement biały | -tarabonę |
| -taras biało-czarny | -wapno, lepek, papę |
| -rury PCV | -rury drenacyjne PCV |

*ponadto styropian firmy "Austrotherm"
gęstość 15,20,30; zwykły i falcowany,
bezkonkurencyjny przy ocieplaniu
budynków z zewnątrz*



DUŻY WYBÓR, NISKA CENA - SPRAWDŹ



**Przedsiębiorstwo
Handlowe**

BOGMAR sp. z o.o.

32-700 Bochnia ul. Brzeska 93
tel./fax (0-197) 251-18

Oferuje:

- NOWOŚĆ - SUCHE TYNKI!
- SANITARIA: wanny, zlewozmywaki, umywalki, baterie, muszle
- PŁYTKI ŚCIENNE I PODŁOGOWE
- FARBY, LAKIERY, KLEJE, PIANKI, ROZPUZZCZALNIKI, SILIKONY

Prowadzi sprzedaż lakierów:

- POLIFARB DĘBICA dla odbiorców hurtowych i sklepów w cenach fabrycznych
- POLIFARB WROCŁAW I POLIFARB WŁOCŁAWEK oraz CHEMIFARB RZESZÓW, "DRAGON" i inne



**Sprzedaż prowadzimy w hurtowni:
przy ul. Brzeskiej 93 tel./fax 251-18**

**art. chemiczne
art. sanitarne
SUCHE TYNKI**

oraz w sklepach:

**Bochnia ul. Kolejowa 5a, tel.(0-197) 259-89
ul. Kościuszki,**

**DH SUTORIS ul. Kraszewskiego 1,
tel.(0-197) 234-42 wew.29**

**Brzesko ul. Legionów Piłsudskiego 1
tel.(0-197) 62-190**

**UWAGA! Hurtownia przeniesiona 100 m.
w kierunku Brzeska (po tej samej stronie)**

**przy zakupie większej ilości towarów
transport bezpłatny
ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW**

**CHCESZ
JEŻDZIĆ
DŁUŻEJ?**

TANKUJ W REALBUDZIE

sklepy meblowe "CEDRUS" s.c.

zapraszają do swych punktów w Bochni:
ul. Kiernika 6
ul. Bukowskiego 6

meble:
kuchenne
pokojowe
tapicerowane
biurowe
na zamówienie



sprzedaż ratalna
na terenie miasta transport gratis

codziennie 9-17
soboty 8-13



SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO w Bochni

ul. Partyzantów 2, tel. 227-33, 246-56

PROWADZI SPRZEDAŻ:

- * węgla, koksu i miala z kopalni Porąbka - Klimontów w Sosnowcu z bezpłatną dostawą do domu na odległość do 10 km po konkurencyjnych cenach
- * paliw, olejów i smarów

ŚWIADCZY USŁUGI:

- * przewozowe - samochodami 6 - 20 t.
- * dowóz piasku i żwiru
- * remontowe - samochodów ciężarowych Jelcz, Star i innych



Sklep firmowy
hurtowni artykułów elektrycznych

MAX-EL

Brzesko, DH "Merkury"
Bochnia;
Dom Handlowy

SUTORIS

Oferuje: (parter)

- lampy
- żyrandole
- klosze
- plafoniere
- kinkiety
- artykuły elektryczne



Największy wybór w Bochni!

Pn.-Pt. w godz. 8.00 - 17.00
Sob. w godz. 8.00 - 14.00

FHU **EKO-SYSTEM** S.C.
BOCHNIA, UL. KAROSEK 27
TEL. (0-197) 235-55

- parkiet, mozaika, kleje, lakiery
 - okna i drzwi balkonowe
 - skrzydła drzwiowe profilowane
- firmy **STOLBUD SOKÓŁKA S.A.**

jednego z najbardziej renomowanych polskich producentów stolarki budowlanej z drewna klejonego. Okna mają bardzo dobre własności termoizolacyjne (K-2), posiadają atesty polskie oraz niemieckie i są wyposażone w rozwieralno - uchylne okucia firmy **Winkhaus**

FIRMA HANDLOWA

HAS

Stanisławice 311

tel. (0-12) 842-113

przedstawiciel Zakładów Mięsnych „Dębica”

Oferuje:

- wędliny mięso (luzem i paczkowane)
- konserwy mięsne
- sery twarde i topione (luzem i paczkowane)
- koncentraty spożywcze Winiary, Maggi
- szerokiasortyment słodczy (m.in. Wedel)
- szeroki asortyment kawy
- napoje Milko



PPMs Dębica

**Sprzedaż hurtowa,
ceny producentów
czynne codziennie od 7.00 do 21.00**

Jerzy Błakata
AUTORYZOWANY DEALER

CHAMPION

filtry oleju, powietrza i paliwa,
świece zapłonowe i żarowe, wycieraczki



paski klinowe i rozrządu, przewody paliwa

Mobil 

stacja wymiany olejów, bezpłatne usługi

AUTO JERZY

Bochnia, ul. Wolnica 3, tel./fax (0197) 223-75

SERVICE MOBIL

Bochnia, ul. Wiśnicka 10 A, tel. (0197) 238-55

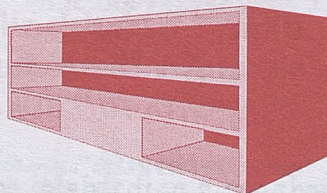
PRODUKCJA I SPRZEDAŻ WYROBÓW EKOLOGICZNYCH Z DREWNA

Paweł Nawrocki

Firma specjalizuje się w wykonywaniu
mebli kuchennych w/g życzeń klienta:

- tradycyjne na wymiar
- fornirowane
- postforming
- z płyt MDF
- lity dąb

MEBLE



Stoisko wystawowe:
Kraków, ul. Limanowskiego 24

*Wszystą wiedzą - robimy najlepsze meble!
Czemu tak tanio? Wiemy tylko my!*

**ZAKŁAD
PRODUKCYJNY**
32-700 Brzeźnica 166
Tel (0-197) 272 - 22

SKLEPY FIRMOWE
32-700 Bochnia ul. Rynek 9
Tel. (0-197) 232-32
32-800 Brzesko, ul. Joselewicza 1
ul. Piłsudskiego 11a

lek. wet. Mieczysław Damski
Bochnia, ul. Łychów 17a
tel. (0-197) 228-90

Lecznica Zwierząt
"ESKULAP"

- LECZNICTWO
I PROFILAKTYKA
- ZWIERZĘTA
MAŁE I DUŻE
- LASEROTERAPIA
- LAPAROSKOPIA



PPHU "COLD" S.C.



czynne codziennie: 8.00 - 17.00
w soboty: 8.00 - 14.00
tel./fax (0-197) 239-73

zaprasza do
**PAWILONU
HANDLOWEGO**
Bochnia ul. Brzeska 44
(obok stacji benzynowej CPN)

OFERUJEMY: **wagi**
pralki
lodówki
zamrażarki
ogrzewacze wnętr
kuchnie gazowe
i elektryczne

*na terenie miasta
transport gratis*

ZIEMIA BOCHEŃSKA - MAGAZYN

Redaguje zespół miesięcznika "Ziemia Bocheńska"; Wydawca: Oficyna Cracovia
Redaktor naczelny: **Piotr Skoczek**; Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Bukowiec**
Dział kolportażu i reklamy: **Janusz Gałęcki**; Ogłoszenia i reklamy przyjmowane są
w biurze redakcji: **Bochnia ul. Kazimierza Wlk. 14 tel/fax (0-197) 221-60**
Dyżur w redakcji codziennie **od poniedziałku do piątku: 10.00-13.00**. Redakcja nie
zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania tekstów.
Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

SKŁAD MATERIAŁÓW
BUDOWLANÝCH

Przedstawiciel P.C.

 BIEGONICE

POLECA - W CENACH PRODUCENTA

DACHÓWKI CERAMICZNE
NATURALNE I ANGOBOWANEOKNA I WŁAZY DACHOWE
FOLIE DACHOWEBLACHY DACHÓWKOWE
I TRAPEZOWE

RYNNY PCV

DACHÓWKI BITUMICZNE,
PŁYTY FALISTEMATERIAŁY
TERMOIZOLACYJNEDACHÓWKI
BOLESŁAWIECKIEKLEJE DO GLAZURY
TYNKI ZEWNĘTRZNE**OFERUJEMY TRANSPORT I MONTAŻ
DLA WSPÓŁPRACUJĄCYCH FIRM - UPUSTY****ŁAPCZYCA, tel./fax (0-197) 275-76****Biuro Usług Turystycznych i Ubezpieczeniowych****„WEHIKUŁ”****32-700 Bochnia, ul. Kraszewskiego 13 (wejście od ul. Sutoris)
tel. (0-197) 239-50, (0-197) 279-64 całodobowy****POLECA USŁUGI W ZAKRESIE:**

- * kompleksowej obsługi turystyki młodzieżowej
- wycieczki szkolne, turystyczne, krajoznawcze, tematyczne itp.
- JESIEN'96 - specjalna oferta dla szkół
- * wypoczynek młodzieży
- kolonie, obozy, zielone szkoły, zimowiska
- * wypoczynek dorosłych
- wczasy krajowe, wyjazdy weekendowe
- rezerwacja hoteli, bazy noclegowej

- * sprzedaż biletów komunikacji autokarowej do wszystkich miast Europy (Wiedeń - codziennie pod wskazany adres)
- wynajem autokarów
- pełny zakres ubezpieczeń:

**POLONIA S.A., POLISA S.A., HESTIA
ZAPRASZAMY!**

DRODZY CZYTELNICY! Począwszy od tego numeru krzyżówkę panoramiczną będziemy zamieszczać wewnątrz gazety. Atrakcyjne nagrody czekają...



**DOM
KORKOWY**

Bochnia, ul. Kościuszki 1

**BOAZERIA,
PARKIET KORKOWY**

- niskie ceny
 - fachowa obsługa
 - możliwość montażu
- codziennie 9 - 17
czwartek 8 - 16
sobota 8 - 13

S

Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa
32-700 Bochnia, ul. Partyzantów 2

R H

HURTOWNIA
Szeroki wybór

Fax. 236-71 - piwa (żywieckie, okocim, elbląg)
Tel. 221-00 - napojów chłodzących
Tel. 221-27 - pepsi i coca cola
Tel. 221-34 - chleb i bułki z Piekarni z Krzyżanowic
Hurtowa sprzedaż piwa i napojów - Rzeszawa 63

**zapraszamy na zakupy do WDH w centrum Bochni,
a także do całej sieci detalicznej**

**Kwiaciarnia
"MAGNOLIA"**

ul. Kazimierza Wlk. 22
(na wprost sklepu sportowego)

POLECAMY:

KWIATY CIĘTE, DONICZKOWE,
SZTUCZNE, WSZYSTKIE DODATKI
DO KWIATÓW, DONICZKI, ODŻYWKI
DO KWIATÓW, OZDOBNE KOSZE
WIKLINOWE, SZKŁO ARTYSTYCZNE,
PORCELANĘ OZDOBNĄ

WYKONUJEMY:

- WIĄZANKI OKOLICZNOŚCIOWE
- WIĄZANKI ŚLUBNE WEDŁUG
NAJNOWSZYCH TRENDÓW
- WIĄZANKI POGRZEBOWE
- WIĘNCE
- KOMPOZYCJE NA GROBY
- KOMPOZYCJE Z KWIATÓW, OWOCÓW
W KOSZACH I W SZKLE
- STROIKI OKAZJONALNE I ŚWIĄTECZNE
- ORYGINALNIE PAKUJEMY PREZENTY

Konkurencyjne ceny! Zapraszamy!

Bochnia
ul. Partyzantów 23
tel./fax. (0-197) 226-20



Bochnia
ul. Trudna 41
tel./fax. (0-197) 258-25

Materiały budowlane:

- pustaki pianowe (skawińskie)
- cegły, pustaki max
- stal zbrojeniowa
- kształtowniki
- suche tynki
- cement
- stolarka budowlana

Materiały sanitarne:

- miedziane
- z tworzyw sztucznych
- tradycyjne
- przyłącza gazu i wody
- automatyka grzewcza
- kotły, grzejniki
- wyposażenie łazienek

Proponujemy upusty 2-5%

Oferujemy wykonanie: instalacji c.o., wod.-kan., gazu i ogrzewania podłogowego



NOWOCZESNE TECHNOLOGIE I MATERIAŁY BUDOWLANE

BUD&CAR s.c.

BIURO HANDLOWE: Bochnia, ul. Bukowskiego 10, tel/fax (0-197) 258-66
SPRZEDAŻ: Bochnia, ul. Partyzantów 2, tel. (0-197) 221-00 wew. 19



INSTALACJE SANITARNE



**DACHÓWKI BITUMICZNE
PŁYTY FALISTE**



RYNNY PCV

NIDA GIPS

**PŁYTY GIPSOWO-
KARTONOWE
SUFITY PODWIESZANE,
THERMATEx**



OKNA DACHOWE



**MATY TERMO-
IZOLACYJNE**



**PANEL ELEWACYJNY
(SIDING)**



**SYSTEM
OKIEN PCV**



ZAPRASZAMY

WSZYSTKO DLA DOMU

Wiktoria i Ryszard Nowakowie

zapraszają do swoich sklepów:

**Bochnia, ul. Kazimierza Wik. 7,
ul. Kraszewskiego 10
tel/fax (0-197) 225-11**

- PRALKI
- ŁODÓWKI
- KUCHNIE
- AGD
- SPRZĘT RTV



Szkolna winda

W Szkole Podstawowej nr 2 w Bochni już od dwóch lat uczą się: Madzia - obecnie uczennica piątej klasy oraz trzecioklasista Maciek. Oboje są niepełnosprawni, poruszają się na wózkach inwalidzkich. Dzięki wprowadzonemu w życie w 1994 roku programowi uwzględniającemu istnienie tzw. klas integracyjnych, szkoła ta umożliwiła dzieciom ze schorzeniami, uczestniczenie w zajęciach lekcyjnych wraz ze zdrowymi kolegami i koleżankami. Ta niezwykle trudna ale i odważna próba połączenia, jakże wydawałoby się, różnych światów dziecięcych, przynosi bardzo dobre rezultaty. Dzieci zaadaptowały się wzajemnie, odczuwa się między nimi wielką więź, chęć wzajemnego pomagania i odkrywania tajników wiedzy. Zaś normalne zajęcia lekcyjne pomagają zdobyć zdecydowanie więcej wiedzy niż w nauczaniu indywidualnym. Pojawił się jednak problem. Jak to bywa w każdej szkole, poszczególne sale lekcyjne są przystosowane do konkretnych przedmiotów. Te zaś znajdują się na dwóch kondygnacjach, dlatego nie wszystkie były dostępne dla Madzi i Maćka, przeszkadzały schody... Poszkodowanych było nie tylko tych dwoje uczniów, traciły na tym całe klasy do których Madzia i Maciek uczęszczali. Bowiem wszystkie lekcje tych klas musiały odbywać się na parterze. W marcu tego roku postanowiono problem ten rozwiązać. Dyrekcja Szkoły, Rada Rodziców i Społeczność Uczniowska wystąpiła z inicjatywą zamontowania platformy schodowej - krzeselka, wywołającego dzieci niepełnosprawne na I piętro. Udało się uzyskać pomoc Wojewódzkiego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Tarnowie, który zadeklarował pokrycie połowy kosztów tej niezwykle cennej ale zarazem drogiej inwestycji. Drugą część kosztów

Szkoła musiała zebrać sama. Już 20 marca gotowy był apel do serc ludzi wrażliwych na los dzieci potrzebujących pomocy. Drukowała go m.in. także i nasza gazeta. Dyrektor szkoły pani **Jani-na Wójcik** postanowiła dotrzeć z tym apelem do wszystkich, którzy mogliby wspomóc tą inwestycję jakąkolwiek kwotą. Osobiście odwiedziła 219 osób, na apel pozytywnie odpowiedziała połowa. Na wielu się zawiodła, wielu innych wykazało nadspodziewaną pomoc. Najważniejsze zaś jest, że cel osiągnięto a uroczyste uruchomienie platformy dla dzieci niepełnosprawnych odbyło się 2 września.

Człowiek jest tyle wart, ile potrafi dać z siebie innym - to motto znalazło się na zaproszeniach, dostarczanych osobiście przez panią Wójcik, dla wszystkich którzy pomogli. To motto przyświecało Pani Dyrektor podczas całej akcji, ono też dopinguowało ją do niepoddawania się, choć jak dzisiaj przyznaje, miała chwile słabości, były chwile zwątpienia. A najtrudniej było do zbierać ostatnie miliony... Dzięki wspierającej postawie licznych sponsorów udowodniła, że są w naszej lokalnej społeczności osoby wrażliwe na los innych, niekoniecznie bliskich czy znajomych. Powiodła się akcja z której skorzysta przecież nie tylko tych dwoje osób. Szkoła stoi otworem dla dzieci niepełnosprawnych, a jest takich w Bochni, według informacji pani Wójcik, siedmiu. Będą zapewne i następne. Może niekoniecznie z naszego miasta, może z przyległych miejscowości. Takiej windy nie ma bowiem w okolicy żadna inna szkoła. A dzięki niej zaciera się granica między dziećmi skazanymi ze względu na swoje kalectwo, na indywidualny tok nauczania w czterech ścianach własnego domu, a swoimi rówieśnikami, nie mających problemów, chociażby z poruszaniem się o własnych siłach. Taka winda, to wyciągnięta przyjazna dłoń dla dzieci, które chcą być normalne, a których los potraktował inaczej.

Jan Truś

Bociani podrzutek

dokończenie ze str. 15

zostawał cały czas na polu. Teraz już dla wszystkich było jasne, że Kajtek będzie chciał dołączyć do stada, zbliżał się przecież czas odlotów... Czy jednak inne bociany go przyjmą, czy nie uznają za zbyt słabego osobnika, czy dorówna umiejętnościom latania innym, rozwijającym się w naturalnych warunkach bocianom? Czy może trzeba go będzie na zimę oddać do schroniska? Wkrótce wszystkie pytania miały już odpowiedź.

W poniedziałek, 19 sierpnia, jak nigdy dotąd, Kajtek postanowił dokładnie się wykapać w pobliskim stawie. Z rozstawionymi skrzydłami suszył się później w przygrzewającym słońcu. To było coś zupełnie nowego w zachowaniu Kajtka. Następnego dnia, nie było go, jak zwykle, w pobliżu domu o siódmej rano. *Przyleciał dopiero koło dziesiątej godziny* - opowiada pani Teresa. *Wylądował na drodze, a stamtąd biegł*



w moim kierunku z szeroko rozstawionymi skrzydłami. Wzięłam go na ręce. Przeczuwałam, że chyba w ten sposób chce się ze mną pożegnać... Później, pół godziny posiedział na gnieździe i... odleciał, nie wracając już więcej. W sobotę rozpoznano go jeszcze, gdyż wcześniej został przez państwa Kołodziejów zaobrączkowany, spacerującego wśród innych bocianów na łąkach, gdzie dobierały się w pary szykując do odlotu. To była dobra wiadomość. Świadczyła ona o tym, że Kajtek nie został odrzucony przez stado i odleci do swej drugiej ojczyzny.

W dniu, w którym opowiadała mi pani Teresa tą historię, bociany z pobliskich łąk, zwartym kluczem właśnie odlatywały do ciepłych krajów. Nie mogłem więc zobaczyć Kajtka na własne oczy. Musiałem zadowolić się tą opowieścią i zdjęciami, które pozostały na pamiątkę...

Jeśli okoliczna przyroda dostarcza bocianom odpowiedniej ilości pożywienia, powracają wiele lat z rzędu w te same miejsca. Czy kiedyś Kajtek wróci w swoje rodzinne strony?... Ludowe opowieści mówią, że białe bociany przynoszą szczęście. Nigdy nie za dużo szczęścia w każdym domu, w każdej rodzinie. Niech będzie go jak najwięcej i w domu państwa Kołodziejów...

Jan Truś

ogłoszenie

Sprzedam wózek dziecienny, używany w dobrym stanie (wersja: sportowy i głęboki) - cena do uzgodnienia. Tel. (0-197) 252-23

Adam Zieliński jest postacią znaną w naszym regionie. Bywał w Bochni i Wiśniczu Nowym przy okazji promocji swoich książek. Redakcja nasza – organizator imprez – poświęciła też nieco miejsca postaci profesora. Niebawem na polskim rynku pojawi się kolejna jego książka zatytułowana „Powrót”.

Adam Zieliński jest pisarzem polsko-austriackim, publikującym zarówno w języku polskim, jak niemieckim. Po wojnie był dziennikarzem radiowym w Krakowie, w 1957 r. osiadł w Wiedniu, gdzie odniósł sukces jako szanowany biznesmen, a następnie pisarz. Jest członkiem austriackiego Pen Clubu, otrzymał liczne odznaczenia, a prezydent Republiki Austrii obdarzył go, w uznaniu jego wiedzy i zasług, tytułem profesora. Powieści A. Zielińskiego podejmują w sposób bezkompromisowy najistotniejsze problemy dzisiejszego świata: deprawacji komunistycznej („Garbaty świat”, Oficyna Cracovia, 1993), upadku Jugosławii i związanych z tym konfliktów religijno-etycznych („Niedaleko Wiednia”, Oficyna Cracovia, 1994), migracji i bezdomności – na przykładzie obozu dla uchodźców położonego w okolicach Wiednia („Cichy Dunaj”, BGW, 1995). O jego nowej powieści „Powrót” tak napisał w „Wiener Journal” (Juli - August 1996) prezes austriackiego Pen Clubu – Alexander Giese.

Wiedeń i Świat

Powieść ta należy do gatunku, którym mistrzowsko włada Johannes Mario Simmel, gdzie tematem są zarówno wydarzenia dziejące się w teraźniejszości, jak i w niedalekiej przeszłości. Autor dysponuje ogromną wyobraźnią i zaskakującym rozmachem w konstrukcji przedstawionych wydarzeń.

Miejszem akcji w „Powrocie” jest cały świat, równocześnie jednak Austria i współczesny Wiedeń, w którym autor mieszka od dziesiątek lat, zna więc doskonale sytuację polityczną i kulturalną swego kraju i miasta. Zieliński zna tę sytuację tak dobrze, że często nie może oprzeć się pokusie, aby na nasze, miejscowe stosunki popatrzeć satyrycznie, a nawet cynicznie.

Utwór Zielińskiego poprzedza uwaga: „Wszystkie przedstawione w powieści osoby są wyłącznie owocem wyobraźni autora. Wszelkie prawdopodobieństwo z osobami żyjącymi, jeśli takie zachodzą, są wyłącznie przypadkowe”.

Ta bardzo obszerna powieść jest jednak czymś więcej, aniżeli tylko krytycznym spojrzeniem na politykę austriacką i jej protagonistów. Jej akcja rozgrywa się w wielu miejscach: na wiedeńskim Grabenie, w Szanghaju i Kantonie, w San Gimignano, Kijowie, Kielcach, Lwowie, Bad Ausee i znowu Wiedniu.

Zieliński posłużył się kalendarzem, aby uporządkować ogromny materiał powieści. Jej akcja skonstruowana z wielkim napięciem, zaczyna się na przełomie kwietnia i maja 1937 roku w Stryju, mieście rodzinnym Bałtyckich. Losy rzucają tę rodzinę, chcąc lub nie chcąc, po całym świecie. Zielińskiemu udało się przedstawić w fascynujący sposób sytuację, zaistniałą w ich życiu między rokiem 1937 – 1996. Polski kolejarz Władysław, ojciec wszystkich Bałtyckich, jego żona, córka, jego trzej synowie i wnuki – zostali przedstawieni w sposób niesłychanie sugestywny w sytuacjach odbywających się w tym samym czasie i w tej samej przestrzeni.

Z ogromną fantazją rysuje Zieliński nie tylko miejsca wydarzeń, ale także – dzięki jego niecodziennej wiedzy o wydarzeniach historycznych i cechach ludzkich charakterów – szkicuje w sposób uniwersalny panoramę drugiej połowy XX wieku. Autor pokazuje Polaków, Wiedeńczyków, Chińczyków, Amerykanów, mieszkańców Linzu i Bad Goisern, zawsze w sposób przekonujący i prawdziwy.

Książkę „Powrót” czyta się jak powieść, albo wspaniały, jednorazowy reportaż, przy czym zawsze zadziwia ogromna niezależność i obiektywizm autora. Rysuje on portrety sekretarzy partii komunistycznych, działaczy nazistowskich, żołnierzy Werhmachtu, austriackich socjaldemokratów i biurokratów, a także

polских albo ukraińskich patriotów. Zdumiewiające jest, że Zieliński nie zna żadnego tabu, zawsze jest bezpośredni, a wszystkim przedstawione przez niego postacie wiąże jedność czasu i akcji. Autor przedstawia przekonująco, jak niewinni stali się winnymi, jak niewinni stali się ofiarami, jak straszne były ideologie XX wieku. Tylko nieliczni umieli się wyzwolić od śmiertelnego fenomenu komunizmu i narodowego socjalizmu, jako ofiary lub współsprawcy.

Ogromna ilość faktów, które Zieliński przytacza nasuwa pytanie, czy rzeczywiście tak było, jak to przedstawia. Uczciwość nakazuje na to pytanie odpowiedzieć zdecydowanie i jednoznacznie: „Tak, tak właśnie było!” Tak więc fantazja i dar obserwacji, siła wyobraźni i plastyczność konstruowania wydarzeń, które cechują prozę Zielińskiego, odpowiadają absolutnie rzeczywistości.

Adam Zieliński nie pisze, aby się komuś przypodobać. Opisuje to, co przeżył, z wielkim rozmachem. Mimo tego jego powieść nie jest powieścią z „kluczem”. Czytelnik znający dotychczasowe książki Zielińskiego umieści tę nową powieść obok „Garbatego Świata” i „Niedaleko Wiednia” – owej wielkiej, aktualnej powieści o upadku Jugosławii – a także obok powieści o obozie azylantów, noszącej tytuł „Cichy Dunaj”, na półce oznaczonej „Zaangażowane powieści współczesne”!

Metoda pisarska Adama Zielińskiego: w naszym współczesnym świecie, zalanym informacjami, obrazami – ponieważ wszyscy, noles volens, podporządkowaliśmy się filmowi i telewizji – należy operować nowoczesnymi środkami warsztatu pisarskiego, a mianowicie tempem, plastycznymi kolorami, wartką akcją, napięciem i częstym zmienianiem artystycznego wyrazu. Nikt z czytelników nie przeoczy faktu, że Zieliński znakomicie opanował taki właśnie nowoczesny warsztat literacki, doprowadzając go do swej nowej powieści „Powrót” do perfekcji. Ta właśnie powieść, bardziej niż jego pozostałe utwory, osiągnęła wyżyny wyznania, reportażu, satyry, oskarżenia.

Członkowie rodzin Bałtyckich, ci, którzy przeżyli okropności XX wieku, wracają z końcem 90 lat do Polski – nie, nie do Polski, bo ich miejsce urodzenia, miasto rodzinne Stryj, to już nie Polska, lecz Ukraina! Powrót do Stryja, do tzw. Ojczyzny staje się więc tylko epizodem, krótkimi odwiedzinami!

Miejszem do którego zawsze wraca Zieliński w „Powrocie” jest Wiedeń, w którym żyje od ponad czterdziestu lat. Wiedeń z jego wszystkimi pozytywnymi i negatywnymi obliczami, ale mimo wszystko zawsze kochany, a może nawet i bardzo kochany!

Alexander Giese

„TRYLOGIA” INACZEJ

Niedawno Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas” wydało pracę Tadeusza Bujnickiego *Sienkiewicza „Powieści lat dawnych”*. Autor jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a ostatnio także Uniwersytetu Wileńskiego, gdzie wykładał w latach 1993 – 95. Szerokiej publiczności jest znany jako twórca „Pozytywizmu” – dla szkół średnich oraz szeregu opracowań i publikacji poświęconych twórczości Henryka Sienkiewicza, by wymienić *Potop* w serii Biblioteka Analiz Literackich, *Quo vadis – Sienkiewiczowska powieść w obrazach, Logiczna wyobraźnia i analogiczny dar odtwarzania (Sienkiewiczowska obrona powieści historycznej)*. Nowa książka jest zbiorem studiów pochodzących z lat 1983 – 1994 i publikowanych już wcześniej w czasopiśmie literackich takich jak: „Przegląd Humanistyczny”, „Ruch Literacki” lub wydawnictwach książkowych: „Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu”, „Studia z teorii i historii literatury” i innych.

Wydawać by się mogło, że już wszystko wiemy o „Trylogii” Henryka Sienkiewicza. Wpisana kiedyś w schemat interpretacyjny powieści „ku pokrzepieniu serc” jednoznacznie określa swoje przesłanie. Tymczasem praca prof. Bujnickiego odkrywa nowe sensy powieści Sienkiewicza, czyniąc z autora „Potopu” nie pisarza – ideologa lecz pisarza artystę. Dostarcza nam wiedzy o narodowym charakterze Polaków odkrywając za Sienkiewiczem portret Polaka – Sarmaty, którego najtrafniejszym przykładem jest postać Zagłoby. Temu bohaterowi poświęcił badacz odrębny rozdział „Sarmacko-barokowy świat pana Zagłoby”. „Postać Zagłoby – pisze T. Bujnicki – jest ważna przede wszystkim dlatego, że skupia w sobie cechy charakterystyczne dla sarmackiego baroku oraz w swoim postępowaniu kieruje się jego regułami”.

Następnie autor studiów o Sienkiewiczze wymieni te cechy Zagłoby: Przywiązaniu do szlacheckiej „złotej wolności” towarzyszy bratanie się z ludźmi „podłego” stanu, skłonnościom do warcholstwa – niewątpliwy patriotyzm, tchórzostwo – poświęcenie, ksenofobia – ciekawość

świata. Zdaniem Bujnickiego postać ta góruje nad szlachecko-magnackim otoczeniem nie tylko dzięki sprytowi, łgarstwom i fortelom, ale przede wszystkim dzięki swojej wiedzy. Zagłoba cytuje Wergiliusza, odwołuje się do Cyserona, Demostenesa, zna mitologię.

Sarmacko-barokowym inspiracjom w „Trylogii” poświęcone są następne rozdziały Sienkiewicza „Powieści z lat dawnych”. Zgodnie z barokowym obyczajem przedstawiona jest miłość w powieściach, ale prof. Bujnicki wskazuje także na źródła literackie – poezji barokowej, które miały wpływ na ukształtowanie się modelu miłości. W siedemnastowiecznych wojnach prowadzonych przez Polskę z innowiercami dostrzega badacz motyw „świętej wojny”.

Pierwsza część książki sytuuje „Trylogię” w kontekście dziewiętnastowiecznej powieści historycznej, a ostatnia prezentuje poglądy dziewiętnastowiecznych krytyków: Stanisława Tarnowskiego, Aleksandra Świętochowskiego, Adama Chmielowskiego na powieści Henryka Sienkiewicza oraz stanowiska Witolda Gombrowicza, Czesława Miłosza i Kazimierza Wyki. Z zaobserwowanej w utworach Sienkiewicza „urody” jego dzieł czyni Gombrowicz zarzut: „W tej sieci chłonnego uwodźcielstwa ginie, rzecz jasna, wartość, a decydujący staje się efekt zewnętrzny”. Podobnie nieprzychylnie do pisarstwa polskiego Noblisty odniósł się Czesław Miłosz. Prezentując te stanowiska T. Bujnicki zauważa, że obaj rozprawiają się z Sienkiewiczowską legendą. *Tym sposobem – pisze – „bohaterem” szkiców Gombrowicza i Miłosza tylko częściowo jest Sienkiewicz, w znacznym stopniu natomiast polska psychologia i kultura narodowa, konfrontowana z problematyką uniwersalną i światową.*

Warto więc sięgnąć po *Sienkiewicza „Powieści z lat dawnych”*, by na nowo „odczytać” „Trylogię” ale także, by zastanowić się nad naszym narodowym charakterem, a pośrednio nad swoim własnym.

Anna Skoczek

Tadeusz Bujnicki, Sienkiewicz „Powieści z lat dawnych”. Studia, Universitas, Kraków 1996, stron 236.

**Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka
Muzeum im. St. Fischera w Bochni**

ogłaszają konkurs literacki „Moje górnicze życie”

Muzeum Żup Krakowskich od wielu lat organizuje dla młodzieży konkursy historyczne, plastyczne, fotograficzne, literackie. W ostatnich latach współpracuje w tym zakresie także z Muzeum w Bochni. W 1996 r. pragniemy zachęcić dorosłych do udziału w konkursie literackim „Moje górnicze życie”. Jesteśmy pewni, że wielu pracowników, emerytów i rencistów kopalń soli Bochni i Wieliczki zechce podzielić się wrażeniami i wspomnieniami ze swojej pracy, prezentując ją w formie pisemnej lub ustnej.

Cele konkursu:

1. Zaznajomienie z pracą górnika kopalń soli Bochni i Wieliczki.
2. Przekazanie w pisemnej formie uroków, a jednocześnie trudu pracy górniczej.
3. Wyciągnięcie z zapomnienia informacji dotąd nieujawnionych, a składających się na obraz górniczego życia.

Warunki uczestnictwa:

W konkursie może wziąć udział każdy (pracownik kopalń w Bochni i w Wieliczce lub osoba kiedyś w nich pracująca np. rencista, emeryt itp.), kto zechce spróbować opisać lub nagrać na taśmie magnetofonowej swoje wspomnienia lub ciekawe wydarzenia z pracy.

Na pracy należy umieścić czytelne dane osobiste: Imię i nazwisko, adres, nr telefonu. Prace należy składać osobiście lub listownie na adres:

z Wieliczki – w Muzeum Żup Krakowskich, ul. Zamkowa 8, 32-020 Wieliczka, dział oświatowy,

z Bochni – w Muzeum im. St. Fischera, Rynek 20 32-700 Bochnia

Na trzech autorów najlepszych prac czekają wartościowe nagrody ufundowane przez: Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka i Muzeum im. St. Fischera w Bochni. Najlepsze prace będą opublikowane.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 15 listopada 1996r.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi podczas uroczystego spotkania z organizatorami konkursu, jurorami oraz wszystkimi uczestnikami. O jego terminie zainteresowani zostaną powiadomieni listownie lub telefonicznie.

Mamy nadzieję, że konkurs ten przyczyni się do lepszego poznania środowiska górniczego z miast górniczych Żup Krakowskich, tj. z Bochni i Wieliczki.

Organizatorzy

Wiele się wprawdzie w ostatnich latach ukazało przewodników po Rzymie i Italii, ale na zapowiadaną od kilku lat przez *Księgarnię św. Wojciecha* książkę **Józefa Dużyka** – „W świątyniach Rzymu” wielu czekało ze zniecierpliwieniem. Wynikało ono nie tylko ze znacznego wzrostu zainteresowania Wiecznym Miastem, do którego w następstwie otwarcia granic łatwiej dzisiaj dotrzeć, a gdzie na stolicy Piotrowej zasiada papież – Polak, ale także z przeświadczenia, że Dużyk – wytrawny znawca nadtybrzańskiej stolicy stronił będzie od napisania kolejnego przewodnika, będącego raczej kompilacją haseł i informacji, po wielokroć powtarzanych, a – wzorem swych licznych prasowych publikacji po Italii – stworzy własną propozycję zwiedzania i poznania najcenniejszych, bądź co bardziej interesujących świątyń papieskiego Rzymu.

Jest ta książka raczej zbiorem szkiców niż przewodnikiem sensu stricto, pierwszą tego typu publikacją od czasu wydania przed kilkudziesięciu laty książek **ks. Władysława Szczepańskiego** i **ks.**

Wincentego Smoczyńskiego, szacownych, lecz w wielu przypadkach mocno już przestarzałych. Sam Dużyk, z „Ziemią Bocheńską” związany od powstania naszego pisma, a polskiemu czytelnikowi znany głównie ze swych książek o młodopolskich artystach – m.in. Lucjanie Rydlu, Włodzimierzu Tetmajerze, Władysławie Orkanie, w których rewiduje liczne, nierzadko wysoce krzywdzące obiegowe sądy i mity o tych artystach, jest także wytrawnym archiwistą i odkrywcą wielu nieznanych bądź zapomnianych dzieł lub wydarzeń. Przed kilku laty prezentował w bocheńskiej Bibliotece Miejskiej oraz w tutejszym Muzeum im. St. Fischera, wydany nakładem Prowincjonalnej Oficyny Wydawniczej w Proszówkach dramat **Włodzimierza Tetmajera** – „W noc wigilijną”, pozostający dotąd w rękopisie, a który wydając opatrzył obszernym wstępem.

Od lat specjalizuje się Dużyk w tropieniu i opisywaniu związków kulturowych łączących Polskę z Italią. Z lektury jego najnowszej książki łatwo się zorientować, iż zna autor Rzym i jego dziedzictwo kulturowe po wielokroć lepiej od niejednego, uchodzącego za znawcę swego miasta rzymianina, że Wieczne Miasto, w którym jako pracownik Stacji Naukowej PAN przebywał szereg lat, a do którego wciąż chętnie zagląda, słowem – że jest ono jego pasją.

Są miejsca w Rzymie, skąd panorama miasta jest szczególnie piękna i rozległa: m.in. z Awentynu, Złotej Góry /Gianicolo/, spod pałacu kwirynalskiego, spod panującego nad słynnymi „schodami hiszpańskimi” kościoła św. Trójcy, czy tarasu ko-

puły bazyliki św. Piotra. Są wreszcie miejsca, skąd rozlega się pyszny widok na konkretne, pojedyncze obiekty. Któż nie chciałby zobaczyć kopuły bazyliki Piotrowej przez dziurkę od klucza bramy siedziby Kawalerów Maltańskich na Awentynie, przepięknie otoczonej girlandami kwiatów z zakonnego ogrodu?

„Gdy spojrzymy z Gianicolo lub Awentynu, skąd najpiękniej rysuje się panorama miasta, uderzy nas niezliczona ilość wież i kopuł kościołów, wśród których wyróżnia się wypukłość czaszy Panteonu, niejako symbolu zwycięstwa Rzymu chrześcijańskiego nad pogaństwem. Takiej przygody religijnej i artystycznej, jak w Rzymie, nie doznamy chyba nigdzie, choć świat obitu-

historię. Przykłady można by mnożyć – warto przynajmniej wspomnieć, że tylko nie pomija Dużyk miejsc związanych z polskimi tradycjami, polskimi świętami, co więcej – tropi miejsca i zdarzenia będące przedmiotem fascynacji naszych pisarzy i plastyków: Sienkiewicza, Siemiradzkiego czy Parandowskiego, czasem stara się je postrzegać tak, jakby wyszły one właśnie spod pędzla czy pióra tych artystów.

Nie zabrakło więc informacji o skromnym kościółku przy via Appia Antica – Quo vadis, uwiecznionym przez Sienkiewicza w jego „rzymskiej” powieści, pod tym właśnie tytułem, sporo też tu miejsca o św. Wojciechu, o działalności polskich zakonników – Zmartwychwstańców, o Mickiewiczu, jego legionie i audiencjach poety u papieża, o dowodach pamięci i wdzięczności okazanej przez papieski Rzym wobec Jana III Sobieskiego, o papieżu – Słowianinie, Janie Pawle II etc. Autor przynajmniej z żalem, że zmuszony był pominąć wiele obiektów sakralnych, będących wybitnymi dziełami sztuki i cieszących się bardzo starą tradycją, zabrakło też słynnej nie tylko z konklawe ale i wspaniałych fresków głównie Michała Anioła – kaplicy Sykstyńskiej i wielu innych obiektów.

Starannie wydana książka służyć będzie z powodzeniem turystom wyjeżdżającym do Rzymu, zwłaszcza, że napisana jest językiem przystępnym, nie tracąc przy tym nic ze swej fachowości, można też z niej dowiedzieć się o wielu mało znanych wydarzeniach, barwnych epizodach, z których dawny i współczesny Rzym słynie. Jest tu ponad to barwnych zdjęć (wykonanych w większości przez **Pawła Dużyka**), przedstawiających rzymskie świątynie, częstokroć w zaskakująco ciekawym i oryginalnym ujęciu, kiedy indziej z rzadka pokazywane, a nader atrakcyjne detale czy rzeźby (np. słynna cudowna figurka Dzieciątka Jezus z kościoła Matki Boskiej in Araceli na Kapitolu, ciesząca się od wieków ogromnym kultem, której kradzież przed kilku laty poruszyła miliony ludzi z wielu krajów świata). Odczuwa się nierzadko, że Józef Dużyk, przy tak pojętej formule książki, przy ogromie nagromadzonych informacji, dając czytelnikowi do zrozumienia, że o Rzymie wszystkiego napisać nawet pokrótce się nie może i nie chce, że Wieczne Miasto można poznawać bez końca, wciąż odkrywając w nim coś nowego.

Stanisław Dziedzic

Józef Dużyk "W świątyniach Rzymu. Przewodnik". Poznań 1996. Księgarnia św. Wojciecha. s. 247

NASZE LEKTURY

Świątynie Rzymu

je przecież w niezwykle i wspaniale budowle sakralne. Jednakże tu są one akcentem dominującym w sylwetce miasta, a jeżeli zważymy, że bardzo często są to budowle o wyjątkowej wartości i w historii chrześcijaństwa, i w dziejach światowej sztuki, tym bardziej docenimy znaczenie Rzymu dla ogólnoludzkiej kultury i cywilizacji. Jakże bliskie staną się dla każdego, kto żyje się z Rzymem, słowa wielkiego rzeźbiarza duńskiego Thorvaldsena, który powiedział, że narodził się wtedy, gdy znalazł się w Rzymie, wcześniej nie istniał”.

Zachwycał w minionych wiekach i wciąż zachwyca Rzym pielgrzymów i turystów mocą swojego piękna, historii i chrześcijańskiej stołeczności, sięgającej swą genezą czasów apostołskich.

Spośród kilkuset kościołów Rzymu wybrał Dużyk kilkadziesiąt, o kilkudziesięciu następnych wspominając zaledwie. Wybór to niełatwy, które spośród tak wielu bliżej przedstawić, proponować do zwiedzania, zachowując przy tym względną reprezentatywność obiektów, nie rezygnując z polskich akcentów i epizodów. Obok więc matki kościołów chrześcijańskich – katedry papieskiej – bazyliki św. Jana na Lateranie i trzech pozostałych bazylik patriarchalnych: św. Piotra, Santa Maria Maggiore i św. Pawła za Murami, obok kościołów szczytujących się starożytną tradycją pierwszych wieków chrześcijaństwa – np. św. Wawrzyńca za Murami, św. Klemensa, Matki Bożej na Zatybrzu, św. Sabiny, czy Santa Maria in Cosmedin, przedstawia autor szereg innych wspaniałych świątyń, ich bogaty wystrój i

ZNANI, NIEZNANI...**Ludwik Zachara (1904 – 1967)**

Ukończył prawo, lecz zdradził palestrę dla zawodu nauczycielskiego. Pracę rozpoczął w Katowicach, lecz po zawarciu związku małżeńskiego z nauczycielką wygrał konkurs na stanowisko kierownika szkoły i przeniósł się do Siedlca. Był osobą opatrnościową dla jego mieszkańców. Oprócz tego, że uczył przedmiotów ścisłych w szkole, starał się podnieść kulturę mieszkańców wioski, a równocześnie dostarczyć im nieco rozrywki i przeżyć estetycznych. Wykorzystywał do tego celu swoje umiejętności muzyczne. Trzeba bowiem zaznaczyć, że pięknie grał na skrzypcach. Był muzykiem z zamiłowania.

Jeszcze w okresie międzywojennym wspólnie z żoną zorganizował z dorosłych mieszkańców wsi czterogłosowy chór mieszany i orkiestrę dętą. Chór prezentował swój dorobek na dożynkach i świątach ludowych, występował w czasie ważnych uroczystości państwowych i kościelnych.

Podczas okupacji prowadził najpierw niezorganizowane, a potem zorganizowane tajne nauczanie. Ogromnie pomagał mieszkańcom wsi w ich zmaganiach z okupantem. Znał bowiem biegle język niemiecki i często udawał się do wrogich urzędów, by interweniować w życiowych sprawach Siedlczan.

Bezpośrednio po wyzwoleniu zorganizował naukę w szkole. Z sobie tylko wiadomych zakamarków powyciągał schowane przed Niemcami mapy, pomoce naukowe i książki, których nie oddał okupantom mimo srogich nakazów. Z zapałem włączył się w nurt pracy społecznej. Zgromadził wokół siebie grupę ludzi chętnych do pomocy i wspólnie z nimi zmieniał oblicze wsi.

Już w 1948 r. w Siedlcu zabłyśło światło elektryczne we wszystkich domach. Była to pierwsza w powiecie bocheńskim całkowicie zelektryzowana wieś. Następny etap to radiofonizacja i gazyfikacja. Należy podkreślić, że gazyfikacja została w Siedlcu przeprowadzona w 1958 r. wyprzedzając w tym o kilkanaście lat Bochnię. Zainicjował też budowę wodociągów wiejskich. Pomagał mieszkańcom w sprawach prawnych, doradzał i pisał podania.

Przez cały czas nie zaniedbywał swego podstawowego obowiązku – nauczania. Ukochał zwyczajnie ludzi z Nadrabia i zbierał jego pieśni. Często można go było spotkać z nierozłącznymi skrzypcami, gdy wstępował do wiejskich chat. Tam przeważnie starsze kobiety śpiewały mu dawno zapomniane „śpiewki”, a on nanosił je na

zeszyt nutowy. Przegrywał je sobie na skrzypczkach i powtarzał, bo magnetofonów wówczas nie było. W akcji utrwalania folkloru i zbieractwa współpracował z Krakowską Ekipą Regionalną. Zapraszał często prof. muzykologii Włodzimierza Poźniaka i wspólnie nagrali wiele pieśni. Sam zaś opracował na zespół skrzypcowy z kontrabasem kilka wiązanek pieśni siedleckich z regionu Nadrabia, a także wiązanki tańców. Zostało to opublikowane w oddzielnych dwóch zbiorach.

Ponieważ budynek szkolny miał za mało miejsca, by oprócz dzieci pomieścić zespoły ludowe i liczący ponad 60 osób chór, dlatego zaczął zabiegać o wybudowanie Wiejskiego Domu Kultury. Znalazł sojuszników. Mieszkańcy wypalili w własnym zakresie cegłę i w ciągu 6 wakacyjnych tygodni powstał piętrowy obiekt z dużą salą widowiskową i pomieszczeniami do zajęć różnych zespołów. Na frontowej ścianie Domu widniał rzeźbiony napis: „Oświata ludu – dokona cudu”. Był współzałożycielem Wiejskiego Ogniska Muzycznego, w którym pracował jako nauczyciel gry na skrzypcach. Razem z chórem, orkiestrą i zespołem skrzypcowym wyjeżdżał na występy, przeglądy, festiwale.

Często prezentował swój dorobek na konferencjach ognisk ZNP. Był czynnym związkowcem. Włączył się we wszystkie jego akcje.

Jego największym marzeniem była budowa nowej szkoły. Niestety, ujęcie do planu inwestycyjnego odwlekało się w nieskończoność, mimo iż Społeczny Komitet Budowy Szkoły zgromadził wymagane 35% wkładu. Widząc, że wszelkie wysiłki nie doprowadzają do celu, rozpoczął organizowanie imprez dochodowych, a także zwrócił się do emigrantów z Siedlca i Chelmu przebywających w USA o pomoc, która zaczęła napływać. Za to wysłał do Polonii filmy z występami Szkolnego Zespołu Pieśni i Tańca, a także zebrane pieśni z Nadrabia. Powtarzał: *Mam tylko jeszcze to jedno, jedyne pragnienie – ukończyć budowę szkoły i bodaj tylko rok w niej pouczyć*. Obiekt był pod dachem i trwały prace wykończeniowe.

Niestety serce nie wytrzymało. Odszedł nagle w duszny i upalny dzień wrześniowy 1967 r. w pełni sił i zapału do pracy. Zły i przewrotny los nie pozwolił mu na oglądanie finału najbardziej absorbującego go dzieła.

Zofia Wiśniewska

Herbapol poleca: ZIOŁA JEDNORODNE

KLĄCZE PERZU

Działanie: odtruwające, obniża poziom cholesterolu we krwi, wzmacnia przemianę materii. **Wskazania:** nieżyty nerek, obrzęki, nadciśnienie, przy podwyższonym poziomie cholesterolu także w chorobie gośćcowej, skazie moczanowej, po intensywnej terapii chemioterapeutykami i antybiotykami.

KORA DĘBU

Działanie: działa ściągająco, przeciwbakteryjnie i przeciwwysiękowo. **Wskazania:** głównie zewnętrznie w stanach zapalnych, nadżerkach, owrzodzeniach, upławach. Wewnętrznie jedynie w mieszkach z innymi ziołami w stanach zapalnych przewodu pokarmowego i biegunkach.

Zioła dla każdego

Herbapol
Kraków



ZAKŁAD PRODUKCYJNY W BOCHNI:
ul. Partyzantów 7, tel. (0-197) 222-04, 246-37

FRASZKI BOCHEŃSKIE

Do szkoły

Wiemy, że miesiąc wrzesień dzwonkiem się zaczyna więc podąga do szkoły chłopiec i dziewczyna którzy pierwszy raz przekroczą szkół progi im bliżej, coraz wolniej przekładają nogi jakby chcieli przedłużyć sobie tym wakacje bo koniec to beztróski i tu mają rację ci co do średnich szkół egzaminy zdali małymi gromadkami idą w pełnej gali i znów się zaczynają, piony, dochy, pały jak sami wiecie jest to proces stały niezmiennie od lat są szkolne prawa i stałe atrybuty, kreda, mapa, ława tych co skończyli szkoły, niechaj czas rozlicza bo ja zaczynałem w szkole Jachowicza istotne jest aby Jaś zrozumiał czego się nie nauczy, Jan nie będzie umiał.

Michał



VIDEO-NOTOWANIA

SIERPIEŃ '96

„Video Broker”, Bochnia ul. Wolnica 10

1. „Desperado”, reż. Robert Rodriguez, 2. „Goldeneye”, reż. Martin Campbell, 3. „Młodzi gniewni”, reż. John N. Smith, 4. „Oko za oko”, reż. John Schlesinger, 5. „Casino”, reż. Martin Scorsese.

„Video Kutyba”, Bochnia ul. Kowalska 6

1. „Desperado”, reż. Robert Rodriguez, 2. „Oko za oko”, reż. John Schlesinger, 3. „Goldeneye”, reż. Martin Campbell, 4. „Casino”, reż. Martin Scorsese, 5. „Młodzi gniewni”, reż. John N. Smith.

Wypożyczalnia i sprzedaż kaset video, Bochnia ul. Murowianka 1

1. „Goldeneye”, reż. Martin Campbell, 2. „Młodzi gniewni”, reż. John N. Smith, 3. „Casino”, reż. Martin Scorsese, 4. „Desperado”, reż. Robert Rodriguez, 5. „Piastunka”, reż. Curtis Hanson.

POLECAMY:

„Desperado”, reż. Robert Rodriguez, wykonawcy: Antonio Banderas, Salma Hayek, Joaquin De Almeida, Steve Buscemi, Quentin Tarantino. „Desperado” to dalszy ciąg głośnego debiutu Rodrigueza - „El Mariachi”. Główny bohater - wędrowny meksykański grajek, który z klezmera przedzierzguje się w mściciela, ścigającego handlarzy narkotyków winnych śmierci jego uko-

chanej. Nie potrafi się jednak całkowicie uwolnić od muzyki - tańczy więc zabójczo, strzela ... śpiewając.

„Piastunka”, reż. Curtis Hanson, wykonawcy: Rebecca De Mornay, Annabella Sciorra, Matt McCoy, Ernie Hudson. Lekarz - ginekolog wykorzystuje seksualnie swoją pacjentkę. Kobieta składa skargę. Dochodzi do śledztwa. Lekarz popełnia samobójstwo. Jego żona doznaje szoku i traci dziecko w wyniku poronienia. Postanawia się zemścić i jako Peyton, idealna niania, zjawia się w domu kobiety, która oskarżyła jej męża. Od tej chwili Peyton robi wszystko, aby zniszczyć rodzinne szczęście swoich chlebodawców.

KONKURS:

Rozwiązanie z poprzedniego numeru: Reżyserem filmów „Potop” i „Pan Wołodyjowski” jest Jerzy Hoffman. Nagrody w postaci talonów uprawniających do bezpłatnego wypożyczenia kaset w wypożyczalni „Broker” (do odebrania w redakcji) wylosowali: 1. Maria Suślik, Bochnia ul. Kazimierza Wlk. 36/46, 2. Anna Uzkiewicz, Bochnia ul. Legionów Polskich 30/9.

Pytanie: Gdzie toczy się akcja filmu „Twierdza”? Na odpowiedzi czekamy do 20 września pod adresem Ziemia Bocheńska, Bochnia ul. Kazimierza Wlk. 14.

oprac. (kaz)

45 % tłuszczu w s.m.

Kl. I



32-700 Bochnia ul. Wygoda 147 tel. (0-197) 232-44

W lipcu Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Bochni uruchomiła produkcję nowego gatunku sera dojrzewającego o nazwie „SER GALICYJSKI”.

Posiada on łagodny smak i może być stosowany nie tylko w postaci naturalnej, ale także na zapiekanki i grzanki. Zachęcamy do zakupu!

Myśliwy - postać w charakterystycznym stroju, z nieodłączną dubeltówką. Jakże różne wywołuje skojarzenia! Dla jednych to ten, który tylko tropi zwierzęta, by je zabijać, inni wiedzą, że zasadniczym jego zadaniem jest właśnie troska o leśnych mieszkańców. Łowiectwo bowiem to nie przypadkowe strzelanie do bezbronnych zwierzaków, lecz przede wszystkim tworzenie im warunków w których mogą przetrwać, opieka, gdy jest im najtrudniej. Bezmyślna, rabunkowa gospodarka człowieka doprowadziła przecież do sytuacji, w której nie poradzą sobie same.

z wokandy

Na łowy czas, na łowy...

Długa, sroga zima 95/96 była dla żyjących w podbocheńskich lasach zwierząt szczególnie trudna. Głodne, zmęczone i osłabione potrzebowały pomocy człowieka, w poszukiwaniu pożywienia zapuszczały się więc coraz bliżej domostw, często nad miarę ufnie i nieostrożnie.

Członkowie istniejącego w Bochni, a działającego w jej okolicach Koła Łowieckiego „Łoś” co roku podejmują akcję pomocy polegającą nie tylko na dokarmianiu, lecz także aktywnej walce z tymi, którzy bez skrupułów wykorzystują bezbronność i osłabienie instynktu samozachowawczego zwierząt - kłusownikami. A tych - niestety - nigdy w naszej okolicy nie brakowało.

Cofnijmy się w czasie do wspomnianej ostatniej zimy.

Jest styczeń, trzaskający mróz. Głęboko zamarzniętą ziemię pokrywa gruba warstwa śniegu, udekorowana na wierzchu świeżo spadłym puchem. Na takiej powierzchni widać wyraźnie każdy ślad. W taki właśnie dzień dwaj myśliwi (ci prawdziwi, z Koła „Łoś”) wyruszyli do lasu na obchód. Nie był to patrol przypadkowy. Kilkakrotnie otrzymywali już bowiem sygnały o znalezionych wnykach, martwych zwierzętach i innych oznakach kłusownictwa. Rzeczywiście, także i tym razem w kępie drzew napotkali stratowany śnieg poplamiony krwią - ślady daremnej walki o życie; odcisnięty w bieli kształt zdradzał, że zabrano stąd schwytaną sarnę. Parę metrów dalej znaleźli postawione już nowe wnyki - pętles wykonane z metalowej linki. Wyraźne ludzkie ślady prowadziły od nich w kierunku pobliskich zabudowań. Myśliwi pozbierali pęta; jeden z nich wrócił, by zawiadomić policję, drugi pozostał w lesie. Następnie wraz

z przybyłymi policjantami wyruszyli po widocznych jeszcze śladach, które doprowadziły ich do gospodarstwa N. Obecny tam **Grzegorz N.** gwałtownie protestował, gdy stróż porządku publicznego dokonywali przeszukania w jego obejściu. Nabral jednak wody w usta, kiedy okazało się, że w domu znaleziono obłupione już ciała dwóch saren - jedno starsze, drugie całkiem jeszcze świeże. Policjanci zarekwirowali także kawałki metalowej linki, identycznej jak ta, z której wykonano zebrane w lesie wnyki. Czekających poza domem myśliwych zainteresował tymczasem worek dość sprytnie zamaskowany w gałęziach jednego z drzew w sadzie. W



rys. Kisiel

jego wnętrzu znajdowały się dwie zasolone sarnie skóry.

Sprawę skierowano do Sądu zarzucając Grzegorzowi N. kłusownictwo. Na jego niekorzyść przemawiał również fakt, że innego dnia policjanci przybywający do tego samego domu zauważyli oskarżonego wracającego z lasu. Rzecz to sama w sobie niekaralna, jednakże i tym razem ślady prowadziły do zagajnika, w którym odkryto oskórowane już mięso z kolejnej sarny.

Okazało się jednak, że zobaczyć a udowodnić, to jeszcze dwie różne sprawy. O ile bowiem w czasie rozprawy bezsprzecznie stwierdzono przywłaszczenie przez Grzegorza N. dwóch saren (tych znalezionych w domu), o tyle nie zdołano wykazać, że zdobył je on poprzez kłusownictwo. Oskarżony wyjaśniał, że leśne zwierzęta czynią szkody na polach uprawnych, toteż rolnicy (inni - nie on) nagminnie zakładają sidła po to, by wytępić szkodniki. Zamordowanych, uduszonych zwierząt nikt nawet nie zabiera, często leżą więc one martwe na polach przez długi czas. On sam znalazł przypadkiem dwie zabite sarny na terenie swego gospodarstwa - cóż miał więc robić - pozbierał je. O trzeciej zaś - tej znalezionej przez policjantów w zagajniku - nie mu nie wiadomo.

Kolejne przesłuchania świadków w tej sprawie nie przyniosły nowych ustaleń. Sąd nie mógł więc stwierdzić, czy Grzegorz N. faktycznie winien jest kłusownictwu. Za przywłaszczenie saren na szkodę Koła Łowieckiego „Łoś” wymierzono mu karę 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na trzy lata, grzywnę w wysokości 400 zł i nakazano wyrównanie szkód wobec Koła (obie sarny wyceniono na 330 zł). Obciążono go też kosztami postępowania sądowego. Ponieważ jednak nie udowodniono mu wykonywania i stawiania wnyków, do rąk Grzegorza N. powróciły zarekwirowane kawałki stalowej linki. Jaki robi z nich użytek? Czy istotny sprawca śmierci bezbronnych zwierząt pozostanie bezkarny? Pozostaje wierzyć w skuteczność myśliwych tropiących kłusowników. Ze swej strony życzymy im, by w odszukiwanych w lesie sidłach znajdowali raczej ich bezmyślnych autorów.

Agnieszka Liszka

P.S. Dane oskarżonego zostały zmienione.

ogłoszenie

Sprzedam cztery działki budowlane uzbrojone, każda po 7 arów oraz działki nieuzbrojone. Bochnia ul. Kolanowska 25, tel. (0-197) 248-63, po godz. 16.00

Średniowieczna perła Łapczycy

Zapewne nie wszystkim wiadomo, jak wielkim skarbem kultury może się poszczycić leżąca nieopodal Bochni – Łapczyca. Jest nim znajdujący się w najwyższym punkcie wioski, będącym równocześnie jednym z ostatnich wynioślejszych pagórków Pogórza Karpackiego, kościół pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny.



Aby przyrzeć się temu cennemu obiektowi, należy nieco zboczyć z głównego traktu i jadąc od strony Bochni, skrócić w znajdującą się około stu metrów za obecnym kościołem parafialnym, biegnącą w górę uliczkę. Przybytek który ujrzymy, jest najstarszym obiektem architektury sakralnej, a de facto architektury w ogóle naszego regionu. Ufundowany został przez Kazimierza Wielkiego, jego budowę rozpoczęto prawdopodobnie już w roku 1340, a więc wcześniej od innych finansowanych przez niego w naszej okolicy budowli, jak choćby kościoła w Niepołomicach (r. 1350), czy Lipnicy Murowanej (1364). Usytuowany jest niezwykle uroczo. Sprawia to zarówno wieniec starych rozłożystych drzew, okalający świątynię wraz ze znajdującym się poniżej cmentarzem parafialnym, jak i wspaniały widok, który pozwala objąć okiem niemal całą okolicę. Od strony północnej widoczna jest w całej okazałości Puszcza Niepołomska, od zachodniej dostrzec możemy fragmenty Krakowa, patrząc zaś w kierunku południa można przy sprzyjającej pogodzie obserwować majestatycznie rysujące się na widnokręgu Tatry.

Oprócz tego, na północnym zachodzie, w odległości kilkuset metrów, dostrzec można jeszcze jedną ciekawostkę, tj. pozosta-

łości dawnego grodziska, którego istnienie datuje się na X–XI wiek. Z nim związana jest najstarsza historia Łapczycy, gdyż na samym początku jej istnienia to właśnie ono stanowiło jądro osady. Jednak już najprawdopodobniej na początku XII wieku Łapczyca stała się własnością Benedyktynów tynieckich, co sprawiło, że grodzisko traciło stopniowo na znaczeniu, a wraz z powolnym przenoszeniem się w XII i XIII wieku jądra wsi bardziej na południe, wzdłuż nowego traktu krakowskiego, przestało zupełnie istnieć.

Ufundowanie świątyni w tym właśnie miejscu tłumaczy się niekiedy dwoma faktami. Po pierwsze zażyłymi stosunkami Kazimierza Wielkiego z Benedyktynami tynieckimi, do których wieś należała, a po drugie bliskością Puszczy Niepołomickiej i możliwością uczestnictwa króla wraz z dworem w odprawianych tu nabożeństwach podczas wielodniowych polowań.

Jednak samo miejsce, choć uroczne, nie okazało się być dla świątyni szczęśliwe.

Powodem tego było wspomniane już wyżej przeniesienie rdzenia osady w dół, w kierunku nowego traktu, gdzie z biegiem czasu wybudowano również drewnianą kaplicę i choć kościół kazimierzowski nadal pełnił funkcję parafialnego, to jednak życie duchowe skupiło się właśnie w niej, gdyż tam ze względów praktycznych sprawowano większość nabożeństw. Kiedyś był kościołem trójnawowym, a historycy sztuki zwracają uwagę, że proporcje w jakich był zbudowany oraz bogactwo układu sprawiają, że tworzy on jakby miniaturową katedrę, wzniesioną więcej dla wspaniałości dworu królewskiego, niż dla celów parafialnych.

Obecnie kościół składa się z nawy głównej, prezbiterium, zakrystii i dwóch postawionych około 1900 roku przybudówek od strony południowej i zachodniej. Całości dopełnia drewniana dzwonnica. Niezbadałne dokładnie kłeski, mogły się zacząć od niefortunnej przebudowy zakrystii w końcu XVII wieku, której zbyt grube ściany spowodowały obsunięcie się północnej części kościoła i w efekcie zawalenie się sklepienia prezbiterium i nawy głównej kościoła. Reszty dopełniły kolejne remonty, zwłaszcza w XIX wieku, kiedy to najprawdopodobniej poczyniono najwięcej szkód, tak wewnątrz, jak i na zewnątrz kościoła.

Mimo tego prezentuje się nadal niezwykle okazale. Szlachetna architektura nie utraciła wszystkich walorów. Zachowało się jeszcze wiele oryginalnych średniowiecznych detali.

Od 1933 roku świątynia nie pełni już funkcji kościoła parafialnego. Wtedy to właśnie straniem ks. **Stanisława Lalika** i parafian, ukończono w Łapczycy budowę murowanego, neogotyckiego kościoła pod wezwaniem św. Anny, który zastąpił zbyt ciasny kościół górny. Dziś odprawia się w nim tylko pogrzeby, a w porze letniej poranne msze w pierwszą sobotę miesiąca. Największym świętem kościoła jest przybywająca w środku lata, rokrocznie od 147 lat Piesza Pielgrzymka Bocheńska, będąca pamiątką ocalenia przez Matkę Boską miasta od zarazy cholery.

Jednak nie tylko wtedy można tam kogoś spotkać. Atmosfera kościelnego wzgórza sprzyja refleksji i zadumie, dlatego też jest częstym celem spacerów mieszkańców Łapczycy i wielu niezamieszkałych tu, a znających urok tego miejsca ludzi.

Paweł Bielak
rys. Bogdan Budyś

czas to POCZTEX

listy - polemiki - opinie

Redakcja Ziemi Bocheńskiej
Redaktor Bogdan Budyś

Szanowny Panie Redaktorze !

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem Pański artykuł p.t. „Straszydło, czyli kłopoty na Uzborni” zamieszczony w sierpniowym numerze „Ziemi Bocheńskiej” str. 16–ta.

Ale nie tylko tym artykułem zwrócił Pan moją uwagę. Jestem pod urokiem rysunków, jakimi Pan ilustruje swoje artykuły i uwagi o zabytkowych obiektach Bochni jak i jej okolicy (Z.B. N–ry 1,2,3/96).

Rysunek mocniej niż malarstwo albo fotografia działa na moją wyobraźnię. Są oczywiście od reguły wyjątki, jak np.: „Pielgrzymka na Jasną Górę” (L. Stasiak), czy „Angélus” (Anioł Pański) – (J.Fr. Millet) jakże zbliżone do siebie tak myślą jak i nastrojem. Dlatego spośród

rysowników mówią do mnie mocno rysunki Artura Grottgera, a ze współczesnych Antoniego Uniechowskiego jak i „Galeria Karykatur Edmunda Hejda-ka”.

Uwagi Pana na temat Amfiteatru bocheńskiego są i trafne, i na czasie, i niezmiernie pożyteczne, bo będzie ogromną stratą dopuszczenie takiego obiektu do zupełnego zniszczenia. Te uwagi pobudziły mnie do rozmyślań, czy na szerzej płaszczyźnie niż tylko bocheńskiej nie udałoby się znaleźć sposobu czy zakresu rozwiązania ważnego problemu.

Rozwój Bochni i Ziemi Bocheńskiej leży mi na sercu, bo wykształceniem średnim jestem związany z bocheńskim Gimnazjum (matura 1926). Od wielu lat interesuje mnie zbliżenie Bochni do Francji jak i Francji do Bochni, zastanawiam się więc, czy na tej drodze nie udałoby się dojść do pożytecznego i praktycznego

obmyślenia jakiejś formy kooperacji polsko–francuskiej?

Byłoby to możliwe, gdyby udało się znaleźć wśród Bochnian garstkę osób sprzyjających Francji i chcących rozwijać inicjatywną, twórczą działalność polsko–francuską. Do takiej grupy przyłączyłbym się chętnie mimo mojego wieku. W zakresie gospodarczym jak i turystycznym wezmę udział drogą korespondencyjną, gdyż już nie wychodzę z domu i nie podróżuję. Uzbierałem w ciągu lat mojego życia trochę obserwacji oraz doświadczenia i nieco kontaktów tak w Polsce jak i we Francji. Chciałbym je wykorzystać dla Bochni i Ziemi Bocheńskiej.

Przemyślę i rozważę każdą sugestię albo propozycję i poddam je życzliwej ocenie pod kątem moich sił i możliwości realizacyjnych.

Łączę wyrazy szacunku

Wacław de Laveaux

Dom Handlowy „Modys” Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 24

Na I piętrze – poleca w szerokim asortymencie konfekcję: damską, męską, dziecięcą, obuwie.

Stoisko czynne codziennie od godz. 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 8⁰⁰ do 14⁰⁰.

Na parterze samoobsługowe centrum spożywcze, poleca zawsze świeże w szerokim asortymencie: wędliny, konserwy, słodczyce, ciasta, napoje, lody, art. mleczarskie, jarzyny, owoce.

Stoisko czynne codziennie od godz. 6⁰⁰ do 21⁰⁰, w soboty od 6⁰⁰ do 18⁰⁰ i w niedzielę od 10⁰⁰ do 18⁰⁰.



murator radzi

Kogo stać na kredyt hipoteczny?

Szansa czy pułapka?

Wiele osób uważa, że decydowanie się na kredyt hipoteczny w obecnych warunkach jest aktem samozniszczenia. Że kredytów tych w ogóle nie daje się spłacić, bo pieniędzy nie starcza na same odsetki. Spróbujmy zatem dowiedzieć, że kredyty hipoteczne naprawdę dają się spłacać, chociaż – trzeba to jasno powiedzieć – nie każdego na nie stać.

Zasady spłacania kredytów hipotecznych najogólniej można przedstawić następująco: odsetki są naliczane według stopy oprocentowania opartej na polskim rynku finansowym (zależnie od inflacji), a spłaty kredytu w kolejnych latach są uzależnione od poziomu średniej płacy w gospodarce. Jeśli zatem zarobki kredytobiorcy przez cały okres spłaty kredytu będą rosły proporcjonalnie do średniej płacy to niezależnie od wysokości oprocentowania, kolejne raty będą stanowić stałe obciążenie dla jego budżetu. W pierwszych latach spłaty wystarczą tylko na obsługę części odsetek, a pozostała nie spłacona część zostanie doliczona do zadłużenia. Nominalna wartość zadłużenia wzrośnie, ale jego realna wartość będzie zdecydowanie niższa i po pewnym czasie dłużnik zacznie spłacać kapitał kredytu. Banki tak ustalają wysokość pierwszej raty, aby klient, przeznaczając na spłatę 20-25% dochodów brutto, najdalej po kilkunastu latach całkowicie pozbył się zadłużenia.

Wyjaśniamy też kilka podstawowych pojęć.

Inflacja, dobra znajoma wszystkich Polaków, to utrata wartości pieniądza w miarę upływającego czasu. Jeśli w ciągu roku wszystko to, co nabywamy, drożeje przeciętnie o 20% – mówimy, że mamy dwudziestoprocentową inflację.

Kapitał kredytu to kwota, jaką bank powierza na pewien czas kredytobiorcy.

Odsetki to cena, jaką płaci kredytobiorca za korzystanie z nie swoich pieniędzy. A czy w ogóle powinien za to płacić? Dzięki pożyczonym pieniądzom może stać się właścicielem i korzystać z określonych dóbr. Staje zatem przed wyborem: mieć natychmiast i płacić za korzystanie z kredytu lub odłożyć inwestycję na przyszłość. Jedni wybierają wariant pierwszy, inni drugi.

Dlaczego tak wysokie odsetki?

Zastanówmy się, jak duże odsetki powinien płacić kredytobiorca. Zajrzyjmy do bankowej „kuchni”. Bank jest pośrednikiem pomiędzy tymi, którzy potrzebują pieniędzy, a tymi, którzy akurat je mają. Oprocentowanie kredytów nie może więc być mniejsze niż oprocentowanie depozytów, gdyż w przeciwnym razie pośrednik musiałby do tego interesu dokładać. Zgodzimy się też, że oprocentowanie długoterminowych lokat bankowych powinno być wyższe od inflacji. Bo przecież ludzie nie lokowałyby swoich pieniędzy w bankach, jeśli mieliby dostać z powrotem realnie mniej niż włożyli? A także, ci zatrudnieni w bankach, podobnie jak wszyscy pracujący ludzie na świecie, mają prawo do comiesięcznego wynagrodzenia – stąd oprocentowanie kredytów musi również zawierać kilka procent tzw. marży banku. W dużym uproszczeniu można więc przyjąć, że stopa oprocentowania kredytów powinna być równa

stopie inflacji powiększonej o kilka procent marży zapewniającej przychód osobom lokującym swoje oszczędności w bankach i pokrywającej z pewną pewnością koszty banku.

Wszystkiemu winna inflacja?

W Polsce mamy około dwudziestoprocentową inflację, a zatem oprocentowanie kredytów musi wynosić dwadzieścia kilka procent. Przeciętnie kredyt hipoteczny można otrzymać z oprocentowaniem około 26%. Drogo? Jeśli uwzględnimy się dwudziestoprocentową inflację i to, że pieniądze, które bank przeznacza na kredyty hipoteczne, musi płacić depozytariuszom 22% rocznie, wszystko zaczyna się zgadzać. Pozostaje 4% marży banku. Na niewysokich, indywidualnych kredytach to naprawdę nie jest dużo, biorąc pod uwagę, że nawet niewielki błąd w szacowaniu ryzyka może spowodować nierentowność tej działalności.

Zastanówmy się też, czy inflacja oznacza wyłącznie wzrost cen? Nie! Razem z cenami rosną również płace. Większość ludzi prezentuje jednak pogląd, że w Polsce płace za cenami nie nadążają. A jak jest naprawdę? Sięgnijmy do statystyk z ostatnich lat. W 1993 roku ceny towarów i usług konsumpcyjnych wzrosły o 35,3%, w 1994 – o 32,2%, a w 1995 roku – o 27,8%.

Średnia płaca w gospodarce narodowej wynosiła odpowiednio (przeliczając na nowe złote): w 1992 roku – 290 zł, w 1993 – 400 zł, w 1994 – 530 zł, w 1995 – 700 zł. Zatem wzrost zarobków przeciętnego Polaka wyniósł w 1993 roku – 36,1% (minimalnie powyżej wzrostu cen), w 1994 – 33,4% (ok. 1% powyżej inflacji), a w ubiegłym roku przeciętne płace wzrosły o 32%, czyli o 4% więcej niż ceny. Według obecnych przewidywań niewielki realny wzrost zarobków powinien się utrzymać w Polsce w następnych latach. Oczywiście statystyka jest tylko statystyką i zarobki jednym wzrosną szybciej, innym realnie zmaleją, ale – jeśli wykluczyć zdarzenia losowe – to nie powinno być mowy o nagłym spadku stopy życiowej.

Tajemnica spłacalności

Przyjmijmy założenie, że płace realne w nadchodzących latach jednak się nie zwiększa, czyli że z roku na rok będą rosły tylko o tyle procent, ile wyniesie inflacja. Załóżmy też, że inflacja pozostanie na poziomie 20%, a stopy procentowe utrzymają się na dzisiejszym poziomie. Jak w tej sytuacji rodzina Kwiatkowskich, której miesięczne dochody wynoszą obecnie 2.500 zł, poradzi sobie ze spłatą kredytu hipotecznego zaciągniętego na dokończenie budowy domu?

Bank udzieli państwu Kwiatkowskim kredytu w wysokości 50.000 zł, oprocentowanego na 26% rocznie. Spłaty kredytu mają być dokonywane na koniec każdego roku w wysokości 23% przychodów rodziny brutto. W pierwszym roku odsetki od kredytu wyniosą 13.000 zł (26% od 50.000 zł), a przychód państwa Kwiatkowskich 30.000 zł (12 x 2.500). Do banku wpłaca więc 6.900 zł, czyli zgodnie z warunkami udzielenia kredytu – 23% swoich zarobków. Niespłacona część odsetek w wy-

Od początku lat dziewięćdziesiątych drastycznie spadły wydatki budżetowe na budownictwo. W tej sytuacji zaciągnięcie kredytu, na przykład z Funduszu Hipotecznego, może być szansą na zakup lub dokończenie budowy domu czy mieszkania.

sokości 6.100 zł nominalnie powiększy kwotę kredytu pozostałą do spłaty, ale realnie zadłużenie będzie mniejsze. Aby się o tym przekonać, sprawdźmy, ile razy większa od miesięcznych zarobków państwa Kwiatkowskich była kwota zaciągniętego kredytu, i jak ta relacja wygląda po roku spłat. Otóż w pierwszym roku kredyt stanowił 20-krotność miesięcznych zarobków rodziny (2.500 zł). Ale już po roku, po pozornym powiększeniu zadłużenia o niespłacone odsetki, kwota pozostała do spłaty będzie stanowić mniej niż 19-krotność ich miesięcznych poborów – zgodnie z dwudziestoprocentową inflacją, wzrosły one bowiem do 3.000 zł miesięcznie. Jeśli widzimy, że po roku kwota pozostała do spłaty wyraźnie zmalała w stosunku do zarobków, to już wiemy, że kredyt będzie spłacony. W naszym konkretnym przykładzie – po około 12 latach.

A może ubezpieczyć kredyt?

Musimy jednak pamiętać, że na spłatę nie dotowanego kredytu hipotecznego stać jedynie rodziny zarabiające wyraźnie więcej niż średnia krajowa i posiadające znaczący wkład własny. Jeśli po przeczytaniu tego tekstu, ktoś stwierdzi, że dziś stać go na spłaty, ale boi się wypadków losowych (np. utrata zdrowia i pracy) – powinien ubezpieczyć kredyt! Nie kosztuje to bardzo dużo, a daje poczucie bezpieczeństwa całej rodzinie. Warto poszukać banku, który oferuje kompleksową usługę. Wstępną kwalifikację do udziału w Programie Funduszu Hipotecznego otrzymało 11 banków, zaś status Banku Uczestniczącego, tj. udzielającego kredytów, mają obecnie 4 banki: Gospodarczy Bank Wielkopolski SA w Poznaniu, Powiatowy Bank Gospodarczy SA w Łodzi, Bank Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych SA w Warszawie, Górnośląski Bank Gospodarczy SA w Katowicach.

Materiał opracowany przez specjalistów miesięcznika „Murator”
al. Wyzwolenia 6, lok. 43 00-570 Warszawa, tel. (0-22) 625-17-42

We wrześniowym numerze „Muratora”:

* „Ściany z gipsu” – prezentujemy nowoczesne technologie budowania ścian z elementów gipsowych,
* „Posadzki drewniane” – co wybrać: parkiet tradycyjny czy lamelowy, mozaikę, bruk drewniany, dyle parkietowe czy panele; rady dla kupujących;
* „Lakier do podłóg”, „Charakterystyka lakierów” – podpowiadamy, jakim lakierem i w jaki sposób estetycznie i trwale wykończyć posadzkę drewnianą;
* „Małe kotły gazowe” – przegląd dostępnych na naszym rynku kotłów grzewczych.

FOTO-FAM

Adam Famielec
Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 8

Firma z 50-letnią tradycją zaprasza do zdjęć z uroczystości ślubnych, gwarantując wysoką jakość, estetykę wykonania, krótkie terminy, najlepsze materiały, przystępną cenę. Z okazji jubileuszu firmy przewidziano bezpłatne portrety!

FIRMA "KUCHARSCY" s.c.

- KOMPUTERY**
- KASY FISKALNE**
- OPROGRAMOWANIE**
- WDROŻENIA**

Bochnia, Rynek 9 (I piętro) ☎ (0-197) 231-62
zapraszamy od 9 do 18

**ZAKŁAD
POGRZEBOWY**

Bochnia, Kącik 1, tel. 231-71
całodobowe tel. domowe :
230-78, 224-16, 232-81

Załatwiamy wszystkie formalności związane z pogrzebem w Bochni i całym kraju, a zlecając usługę naszej firmie nie trzeba dysponować gotówką. Oferujemy największy w Bochni wybór trumien tanich i ekskluzywnych, a w razie potrzeby sprowadzamy żądany model trumny.

Nasz nowy, elegancki i spełniający międzynarodowe wymogi karawan oraz profesjonalna i kulturalna obsługa dają gwarancję godnego i pełnego powagi przeżycia uroczystości pogrzebowej.

Firma posiada własny sprzęt komputerowy do wydruku nekrologów, na którym także można zaprojektować wygląd tablic nagrobkowych, również przez nas wykonywanych i montowanych.

Współpracujemy z najlepszymi ogrodnikami, co sprawia, że wieńce i wiązanki są eleganckie, a kwiaty świeże.

Ostrzegamy Państwa przed przedsiębiorcami pogrzebowymi, którzy na terenie szpitali osobiście lub poprzez personel służby zdrowia oferują swoje usługi, które zwykle są najdroższe, a ich jakość pozostawia wiele do życzenia.

My nie korzystamy z takich metod, dlatego zaliczamy się do firm, które gwarantują najniższe ceny.

S P O R T



PIŁKA NOŻNA

* 11.08 – Bardzo niefortunnie wypadła inauguracja rozgrywek piłkarskich rundy jesiennej. Wprawdzie II-ga drużyna BKS-u zremisowała 2:2 z **Kłosem** w Łysej Górze, za to kompletną klęską okazał się występ przed własną publicznością I drużyny, która przegrała aż 1:5 z beniaminkiem **Huraganem Waksmund**. Gdy do przerwy było już 0:3, część widzów opuściła stadion. Po raz pierwszy grali pozyskani nowi zawodnicy. Mieniący się „gwiazdorem” M.Karcz w pierwszej połowie z 7 metrów będąc sam na sam z bramkarzem gości strzelił jednakże obok bramki. Widać niedotrenowanie, brak szybkości i pomysowości, dzięki czemu goście wygrali mecz. Zaświeciła się więc czerwona latarnia na inaugurację obchodów 75-lecia klubu. Trzeba dokonać zmian i to radykalnych, a im szybciej tym lepiej.

* 15.08 następny pogrom BKS-u z **Clepardią** w Krakowie 1:6 (1:2), bramka M. Leśniak. W drugiej połowie Clepardia niepodzielnie panowała na boisku. W drugim swym meczu BKS II wygrał z **Żubrem Gawłówek** 3:2 (2:0).

* 18.08 BKS I rozegrał następne swe spotkanie z **Sandecją Nowy Sącz**, w którym ponownie został pokonany 1:5 (1:2); bramkę zdobył D.Goryczko. To nie jest drużyna z rundy wiosennej; brak zgrania, obrona do „kitu” i prawie żadnej ambicji. BKS II w tym samym dniu zremisował na wyjeździe z **Gnojnikami** 4:4 (1:1).

* 25.08 BKS I nareszcie, przy pełnej mobilizacji zwyciężył na wyjeździe **Kolejarza Stróże** 3:1 (0:0), a bramki zdobyli M. Jańczyk (powrót do zespołu), M. Leśniak i W. Tacik.

* Również 25.08 miał rozegrać swój mecz na wyjeździe BKS II z **Porębą Spytkowską**, jednak z powodu zdekompletowania drużyny do wyjazdu nie doszło. Goście wygrali walkowerem 0:3. Zespół nie ma trenera. Do 19.08 był nim **Stanisław Leśniak**, lecz z powodu nie odnowienia umowy, trenuje już tylko **Szreniawę Nowy Wiśnicz**.

* Poniżej podajemy wyniki meczy rozegranych w dniu 18.08 i tabelę **klasy A rejonu bocheńskiego**: Żubr Gawłówek – Szreniawa Nowy Wiśnicz 1:0; Gnojnik – BKS II 4:4; Naprzód Sobolów – Orzeł

Cikowice 1:3; Kłos Łysa Góra – Błękitni Krzeczów 4:2; Ostrowianka Ostrów Królewski – Victoria Porąbka Uszewska 4:0; Andaluzyja Rudy Rysie – Strażak Mokrzyska 1:1; Rzezawianka – Poręba Spytkowska 3:1; Macierz Lipnica Murowana – Piast Łapanów 2:1.

1. Macierz 7 pkt, 2. Rzezawianka 7 pkt, 3. Piast 6 pkt, 4. Orzeł 6 pkt, 5. Żubr 6 pkt, 6. Strażak 5 pkt, 7. Kłos 5 pkt, 8. BKS II 5 pkt, 9. Ostrowianka 4 pkt, 10. Andaluzyja 4 pkt, 11. Poręba Spytkowska 3 pkt, 12. Błękitni 3 pkt, 13. Szreniawa 2 pkt, 14. Gnojnik 1 pkt, 15. Victoria 1 pkt, 16. Naprzód 0 pkt.

* Podajemy też wyniki meczy rozegranych w dniu 18.08 i tabelę **klasy B rejonu bocheńskiego**: Promień – Tęcza 0:2; Czarni – Motor 7:2; Pogoń – Górnik 1:2; Rzezawianka II – Raba 0:3; Polonia – Dąbrowianka 6:2; Drwinka – Błyskawica 2:1; Nowi pauszowali.

1. Czarni 6 pkt, 2. Raba 6 pkt, 3. Drwinka 6 pkt, 4. Polonia 4 pkt, 5. Górnik 4 pkt, 6. Nowi 3 pkt, 7. Tęcza 3 pkt, 8. Błyskawica 1 pkt, 9. Promień 1 pkt, 10. Pogoń 0 pkt, 11. Motor 0 pkt, 12. Dąbrowianka 0 pkt, 13. Rzezawianka II 0 pkt.

PIŁKA RĘCZNA

* Od 12 do 23.08 zespół juniorów pod kierunkiem trenera **Ryszarda Tabora**, przebywał w Koszalinie na zgrupowaniu treningowo-kondycyjnym.

* 27.10 seniorzy rozpoczną swe rozgrywki meczem z **AZS Kraków**.

Janusz Gałecki

III Memoriał mjr. „Bacy”

Bieg w deszczu

Pomimo złej pogody odbyły się zaplanowane na 3 i 4 sierpnia zawody sportowe w Chodenicach. W pierwszym dniu po uroczystej mszy i przemarszu pocztów sztandarowych i delegacji pod pomnik mjr. Bacy przeprowadzono rozgrywki piłkarskie drużyn osiedlowych oraz BKS-u i drużyny ze Słowacji. W drugim dniu odbyły się zawody szachowe, biegi oraz mecz w piłce nożnej pomiędzy Reprezentacją Ziemi Bocheńskiej z IV-ligową drużyną BKS-u. Wygrali „ligowcy” 4:1. Głównym jednak punktem memoriału były biegi na dystansie 5200 m, które odbywały się w poszczególnych grupach wiekowych dla dziewcząt i chłopców.

Bieg główny dla seniorów, w którym wzięli udział również zawodnicy z **Krakowa**, po raz trzeci zakończył się zwycięstwem **Roberta Bieńka**, zawodnika BKS-u Bochnia, przed **M. Zięciną** i **R. Rakoczym**. W biegu brała udział młodzież ze szkół: **Krakowa, Katowic, Jaworzna, Tych i Bochni**. Zwycięzcy otrzymali nagrody pieniężne, medale, puchary i dyplomy – każdy z uczestników zawodów otrzymał pamiątkowy dyplom uczestnictwa.

W biegu seniorem po raz trzeci brała udział (tym razem z mężem) aktualna mistrzyni Polski **Mirella Zięcina-Jochym**, zajmując wśród kobiet również po raz trzeci pierwsze miejsce, przed **E. Kumor** i **K. Majcher**.

Zawodnicy ze szkół podstawowych z **Bochni** – **Paweł Rajca** i **Ślawomir Kukla** – ukończyli bieg z dużą przewagą nad pozostałymi zawodnikami, a czasy ich były lepsze od niektórych biegaczy szkół średnich.

Impreza powoli wychodzi poza ramy lokalne, ranga jej ciągle wzrasta, częściowo się finansuje z reklam. Warto w Chodenicach stworzyć korzystne warunki dla uprawiania biegów, teren jest tu ekologiczny o odpowiednim mikroklimacie, zwłaszcza dla biegaczy, którzy trenują na trasie wzdłuż ulic: Chodenińskiej, Karoskiej, Wodociągowej, mjr. Bacy i rzeki Raby.

A.C.

Pensjonat ISKRA ul. Grunwaldzka 22

34-500 Zakopane tel. (0-165) 633-02

Właściciel – Danuta Wojnar

**Zaprasza na wczasy – wycieczki – seminaria szkoleniowe
Kluby sportowe i szkoły na obozy kondycyjne oraz białe szkoły.**

Pensjonat ISKRA – doskonale położony, zaledwie kilkaset metrów jest stąd do Doliny Białego i pod Krokiew. Krupówki, największy zimowy (ostatnio także letni) deptak w Polsce, oddalone są od Pensjonatu o 10 min. spacerem: w Pensjonacie należącym do 1994 r. do Urzędu Rady Ministrów, znajdują się bardzo ładne pokoje 1, 2, 3 i 4-osobowe z balkonami. Niektóre pokoje są z łazienkami (segmenty 2x2), pozostałe zaś wyposażone są tylko w umywalki – łazienki na korytarzach. Część pokoi wyposażonych jest w dostawki (fotele).

W Pensjonacie: sala kominkowa, stołówka, wypożyczalnia sprzętu sportowego, garaże. W odległości ok. 300 m od Pensjonatu – znajduje się luksusowy obiekt, w którym można korzystać z zabiegów (masaże), sauny, basenu krytego, siłowni, solarium (za dodatkową opłatą).

KRZYŻÓWK

(stab)



cafe Macg

Herbapol
Kraków

Biuro reklamy tel. /014/ 21 29 29. fax /014/ 26 10 26

ZIEMIA BOCHEŃSKA

ISSN 1233-9660

Adres redakcji: 32-700 Bochnia,
ul. Kazimierza Wielkiego 14,
tel/fax (0-197) 221- 60

Redaktor Naczelny:
Piotr Skoczek

Zespół Redakcyjny:
Bogdan Budyś, Stanisław Bukowiec,
Urszula Kaczmarczyk, Karol Klima,
Agnieszka Liszka, Monika Spisak, Jan
Truś, Jerzy Turek, Małgorzata Więcek,
Stanisław Wilk (Uście Solne), Jan
Wójcik (Łapanów)

Dział Kolportażu i Reklamy:
Janusz Gałecki

Skład komputerowy
własny

Stali współpracownicy:
Józef Dużyk, Stanisław Dziedzic, Sta-
nisław Gawor, Jan Poprawa, Stanisław
Kaszyński, Tadeusz Skoczek, Seweryn
A. Wiślocki

Redakcja nie zwraca materiałów nie za-
mówionych i zastrzega sobie prawo
skracania tekstów. Za treść ogłoszeń nie
odpowiadamy.

Wydawca: Oficyna Cracovia Sp. z o.o.
ul. Miodowa 41, 31-052 Kraków
tel. (0-12) 21-62-09, 21-71-90

Sponsorzy Gazety:
Palarnia Kawy MAG, BBA, Hurtownia
BOGMAR, PPHU SANIT, Herbapol
Kraków - Zakład Produkcyjny w Bochni,
Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska
w Bochni, Firma "BUD&CAR", Auto-
ryzowany Przedstawiciel Firmy "Cham-
pion" i "Gates" - Jerzy Błakała, FH
"HAS", F.H.U. "KUCHARSCY" s.c.,
Skład P.C. Biegonice - Łapczyca, "Bu-
dostal-1" S.A., DARCO, Zakład Pro-
dukcji Mebli Brzeźnica, F.H.U. "PLA-
STBUD", MAX-EL, PPHU "Cold",
STW, ZPOW "KiS", "Jarpol", "Cedrus".

Czasopismo zrzeszone w Polskim Sto-
warzystwie Prasy Lokalnej
z siedzibą w Tarnowie.

Numer zamknięto 22.08.1996 r.

H O R O S K O P

♈ **BARAN** Nadchodzący miesiąc może oka-
zać się dla Ciebie niezwykle ekscytujący. Uw-
dzielskie skrzydła rozciągnie nad Tobą planeta
miłości – Venus. Pełny relaks i poczucie dobrze
spełnionego obowiązku, to dalsze dobre zalety
przygotowane dla Ciebie przez planety. Przy ogni-
sku lub grillu zorganizowanym przez przyjaciół
szybko zapomnisz, że to już koniec wakacji. O
drobną pożyczkę może poprosić Cię Panna – nie
odmawiaj. Twoim kolorem jest biel.

♉ **BYK** Może nie ze wszystkiego będziesz
tak do końca zadowolony, ale nie zamartwiasz się
gdyż pogoda nie tylko Twojej rodzinie popsula
urlop. Ponieważ jesteś ambitny i nie lubisz sie-
dzieć z założonymi rękami, na pewno wykom-
binujesz jeszcze wspaniałą odpoczynek wraz ze
swoimi najbliższymi w jeden z wrześniowych
weekendów. Nie musisz przecież jechać na Ma-
zury. Uśmiechnij się do Wodnika, on podpowie.
Kolor – pastelowy.

♊ **BLIŹNIĘTA** Nasza świecąca gwiazda
uśmiecha się do Ciebie. Nadzwyczajną ener-
gię, która już niedługo Cię ogarnie musisz nie-
wątpliwie dobrze wykorzystać. Taka okazja
może się nie powtórzyć. Nie pokazuj na jak
dużo Cię stać swemu partnerowi. Nie zalecam
w tym okresie również drakońskiej diety, gdyż
może się negatywnie odbić na Twoim zdrowiu.
Z tym zamierzeniem poczekaj do wiosny. W za-
mian diety proponuję codzienny krótki spacer.
Jeśli mi nie wierzysz posłuchaj Lwa. Popiel
działa uspokajająco.

♋ **RAK** Po krótkim okresie wakacyjnego
lenistwa i lekkiego rozkojarzenia, z którego po-
woli wychodzisz, masz wspaniałą okazję na przy-
swajanie wiedzy i to ze wszystkich dziedzin. To
co dotąd było dla Ciebie trudne i nigdy nie trzy-
mało się głowy, teraz z pewnością przyjdzie Ci
z łatwością. Nie zapomnij jednak o odpoczy-
nku, który podczas nauki jest bezwzględnie ko-
nieczny. W chwilach słabości Waga podtrzyma
Cię na duchu.

♌ **LEW** Dla Ciebie drogi Lwie zaczynający
się właśnie miesiąc zapowiada się bardzo obie-
cująco. Niespodziewanie może dojść do ujawnie-
nia Twoich dotychczas głęboko schowanych Ta-
lentów. Także w sprawach sercowych dużo wes-
tchnień, zaurczeń i przysięg. Dla Ciebie to wła-
śnie teraz jest wiosna. Gdyby to wszystko podsu-
mować to w sumie wychodzi bardzo ciepło zapo-
wiadający się okres, bez względu na aurę pogo-
dową. Ponętnie spogląda Strzelec.

♍ **PANNA** Pomyśl choć przez chwilę droga
Panno, czy warto tak codziennie i bez przerwy
gonić za doczesnymi sprawami. Sama już nie pa-
mietasz kiedy ostatnio byłaś na jakiejś dobrej sztu-
cie teatralnej lub operze albo choćby nawet na dys-
kotece. Twój znajomi już dawno czekają abyś
pierwszy wyszedł z inicjatywą spędzenia wspólnie
wolnego czasu. Bez wątpienia pozytywnie na
Twoją propozycję odpowie Skorpion. I nie tłu-
macz się więcej, że na to szkoda czasu.

♎ **WAGA** Podczas najbliższej pełni księżyca
może Cię porwać niesamowite uniesienie i wy-
bijała fantazja, które w brew pozorom wcale nie
będzie tak trudna zrealizować. Ktoś bardzo bli-
ski Twemu sercu czeka na krótki letnio-jesienny
„wypad” nad pobliską wodę, a choćby po to aby
sobie powędkować i przy okazji szczerze poro-
zmawiać o tym co na pewno długo zapadnie w
Twojej pamięci. Spójrz przyjaźnie na Barana, on
też chce wyjechać.

♏ **SKORPION** Wszystkie gwiazdy na niebie
mówią, iż to wymarzony dla Ciebie czas, aby daw-
ne postanowienia doprowadzić do szczęśliwego
a jakże długo oczekiwanego końca. Nawet te
sprawy, które dotąd stawiałeś na straconej pozy-
cji, mogą być przez Ciebie, jak za dotknięciem
przysłowiowej różdżki, załatwione od ręki. Wy-
korzystaj ten czas bardzo umiejętnie, choć nie jest
on ostatnim w tym roku. Kolor herbaty będzie na
Ciebie działał twórczo.

♐ **STRZELEC** Przez najbliższe dwa tygo-
dnie powinieneś jeszcze skrupulatnie wypełniać
swoje służbowe obowiązki. Jednak w drugiej po-
łowie września powinieneś zaplanować pozosta-
łą część urlopu. Pogoda może Cię miło zasko-
czyć. Nie wykluczone, że podczas Twego wypo-
czynku do skrzynki pocztowej napłyną nowe ocze-
kiwane przez Ciebie oferty zawodowe, interesu-
jące propozycje i bardzo korzystne kontrakty. Nie
tylko wybierać. Podwodzenia. Skorzystaj z pod-
powiedzi Raka.

♑ **KOZIOROŻEC** Mimo bardzo wielu wy-
datków (musisz przyznać, że nie zawsze niezbęd-
nych), masz dużą szansę na podreperowanie swo-
jego budżetu. Planety zapowiadają dla Ciebie
nowe i fantastyczne – choć to mało powiedziane –
wyzwanie losowe. Aby mu sprostać nie możesz li-
czyć wyłącznie na siebie i na własne szczęście. Nie
zapominaj o kimś takim jak prawdziwy przyjaciel.
W bardzo trudnych chwilach o poradę poproś
Ryby. Postaraj się odizolować od ciemnych barw.

♒ **WODNIK** Jest dobrze, a może być jeszcze
lepiej, pod jednym wszakże warunkiem, że każ-
dą okazję będziesz chwycił bez ociągania i zasta-
nawiania. To przecież praca i czynny świadek o
człowieku a nie słowa. Samotne młode Wodniki,
które nie złapały jeszcze żadnej rybki, niech nie
wyrzekają się zalotności, tylko wyruszą wiecz-
orem z wędką nad staw. W kolorach fioleto-
wego możesz działać z zaskoczenia.

♓ **RYBY** Koniecznie musisz uzbroić się w
cierpliwość. Niestety nie wszystko i nie zawsze
wychodzi tak jak byśmy tego pragnęli. Nie bierz
sobie tych niepowodzeń głęboko do serca,
gdyż podstawą Twojego dobrego samopoczucia
jest spokój i wypoczynek, najlepiej w leśnej knie-
ji. Wszelkie nerwy i stresy najlepiej pozostaw
domu. Wrzós pomoże utrzymać duchową rów-
nowagę. Bliźnieta są do Ciebie bardzo pozytyw-
nie nastawione.



BUDOSTAL

os. Bohaterów Września 80
30-969 Kraków, skr. poczt. 6
telefon: centrala 47-07-00
telefax: 47-12-14, telex 0322368

SPÓŁKA AKCYJNA — ROK ZAŁOŻENIA 1950

OKNA I DRZWI ALUMINIOWE



REYNAERS
ALUMINIUM SYSTEM

Ponadto oferuje:

- ★ wykonawstwo obiektów przemysłowych, mieszkaniowych, infrastruktury miejskiej, ochrony środowiska
- ★ rekonstrukcje i renowacje obiektów zabytkowych
- ★ usługi budowlane i projektowe
- ★ usługi transportowo-sprzętowe
- ★ dostawy konstrukcji stalowych, wyrobów metalowych i drewnianych oraz materiałów budowlanych

Przetwory owocowo-warzywne na każdy stół...



KiS Sp. z o.o.

**ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA
OWOCOWO-WARZYNNEGO**



32-700 BOCHNIA, UL. KS. J. PONIATOWSKIEGO 12, TEL. (0-197) 229 37, TEL./FAX (0-197) 229 88

SMAK TRADYCJI !



Zapraszamy Państwa na zakupy od poniedziałku do soboty w godzinach od 6.00 do 19.00

Szanowni Państwo!

Tajemnica zapachu wędlin z Rajbrotu kryje się w tradycyjnym sposobie wędzenia w wędzarni opalanej specjalnym gatunkiem drewna bukowego. Naturalny smak to wynik naszych starań, aby zawartość konserwantów i dodatków, powszechnie używanych w przemyśle spożywczym, w naszych wyrobach zredukować do niezbędnego minimum. Zwierzęta do produkcji naszych wędlin i mięs, objęte kompleksową kontrolą Weterynaryjnego Inspektoratu Sanitarnego pochodzą od stale współpracującej grupy rolników z ekologicznie czystych terenów. Klimatyzowane linie produkcyjne, laboratoryjna czystość, najnowsza technologia i tradycyjne, galicyjskie receptury sprawiają, że wyroby firmy B.B.A. Ltd. reprezentują najwyższy, światowy poziom czystości i jakości.

Życzę smacznego!

Adam Błotniak